

KURJER WILENSKI

Zasypać tę wyrwę

Mówi się, ciągle się mówi o związku chłopca z innymi warstwami. Mówi się — i lubi się tego wyrazu używać — o pełnym zobywatelizowaniu ludności wiejskiej. Ale jakże rzadko wychodzi się poza te ogólniki. Jakże rzadko mówi się, jak należy ten stan zdemokratyzowania osiągnąć.

Pomiędzy warstwą drobnego rolnika, a warstwą inteligentką jest wyrwa. Urzędnik, nauczyciel, działacz społeczny sobie — chłop sobie. Nieraz jest dobra wola ze stron obu. Czasem do porozumienia dochodzi. Ale często, jakże często, jakże bardzo często obie strony zrozumieć się nie mogą. Następują dysonanse, na usta chłopca wypływa słowo „pany“ wypowiedziane niezbyt miłym i rozgoryczonym tonem, na ustach inteligenta przewija się uśmiech wyższości.

A stąd ileż szkód płynie! Przenika-

nie kultury na wieś utrudnione, zjawia się u drobnego rolnika poczucie zależności, poczucie niższości, poczucie poddaństwa. Chłop nie czuje się obywatелем pełnoprawnym. Jeszcze do nauczyciela częściej ma zaufanie. Ale do urzędnika...

A ten ostatni — przysłany na wieś, czy do małego miasteczka z dużego miasta, a często z całkiem innej części Polski — czuje się tu obcy, zamyka się w warstwie odrębnej, odcina się od ludności. Wyrwa się powiększa.

Chłop chowa przeważnie swe dziecko na rolnika, urzędnika — na urzędnika. Zjawia się w praktyce niemal kasowości. Powstają w danej grupie społecznej silne więzy poziome, więzy między ludźmi z jednej warstwy. Nie ma mocnych wiązań pionowych, wiązań między różnymi warstwami.

Gdy obserwujemy państwa bałty-

kie, musimy podziwiać, jak te małe państwa potrafiły związać warstwę chłopską z państwem. Jak to się stało? Pomijam zagadnienia gospodarcze, reformy rolną, rozwój ruchu spółdzielczego i t. p. Ale jest jeszcze jeden czynnik wiążący: oto syn jednej wioski jest urzędnikiem skarbowym, inny nauczycielem, jeszcze inny dyrektorem departamentu; w wiosce sąsiedniej znajdziesz „rodzimego“ instruktora rolnego, z innej ktoś siedzi gdzieś w konsulacie, inny jest lekarzem rejonowym czy kierownikiem spółdzielni. Ze wsi przychodzą siły, które, wsiakając w warstwę inteligencji, zwłaszcza inteligencji urzędniczej, zbliżają wieś do urzędu, do państwa. U nas ze wsi więcej jeszcze jest nauczycieli. Ale też może dlatego nasze nauczycielstwo najlepiej jeszcze wieś rozumie.

Synowie wiejscy zbliżają wieś do inteligencji. Ale jeszcze bardziej zbliżają

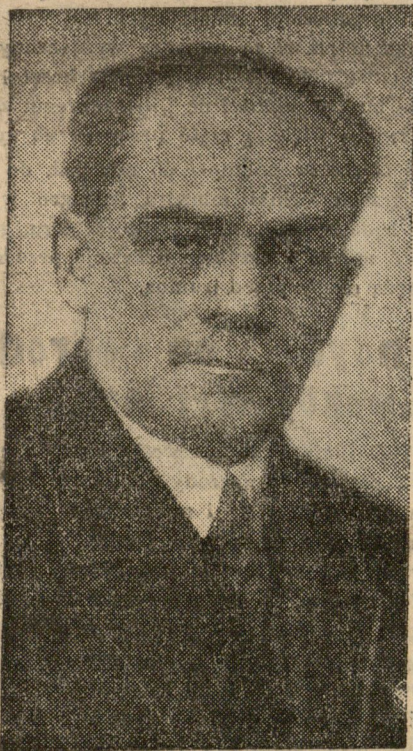
inteligencję do wsi. Gdyby w każdym urzędzie było chociaż po kilku synów chłopskich, nie byłoby tylu niezrozumień się wzajemnych urzędnika z chłopem. Powstałby żywy kontakt między obiema warstwami.

Oo! zdaje sobie sprawę, że w tym artykule nie odkrywam Ameryki. Ale tej odkrytej już Ameryki jakoś się nie eksplloatuje. Należy domagać się od państwa celowej polityki na tym odcinku. Jakież to kapitalne zagadnienie: pozyskać chłopca, mocno go z państwem związać. A można to zrobić wtedy, jeśli pociąg nie się go bezpośrednio do pracy dla państwa.

W Polsce 60 proc. ludności żyje z rolnictwa. Administrować, rządzić tą ludnością rolniczą może tylko taka warstwa urzędnicza, która rozumie wieś; i dlatego właśnie w warstwie tej musi być duży odsetek synów wsi.

A. G.

W XI-ą rocznicę zgonu Stefana Żeromskiego



Z okazji 11-ej rocznicy zgonu naszego wielkiego pisarza Stefana Żeromskiego, przypadającej na dzień 20. XI. b. r. reprodukowujemy portret Stefana Żeromskiego.

Podsekretarz stanu Schmidt konferuje z Hitlerem

BERLIN (Pat). Podsekretarz stanu w austriackim ministerstwie spraw zagranicznych dr. Guido Schmidt przybył dziś rano na parodniowy pobyt do Berlina.

BERLIN (Pat). Kanclerz Hitler przyjął w dniu dzisiejszym austriackiego sekretarza sta-

nu dr. Schmidta, na dwugodzinnej audiencji, podczas której omawiano aktualne zagadnienia polityczne.

W rozmowie tej wzięli udział minister Rzeszy baron Neurath, austriacki poseł w Berlinie dr. Tauschitz, ambasador von Papen i sekretarz stanu dr. Meissner.

Anglia nie zgodzi się na blokadę Barcelony

LONDYN, (PAT). — Rząd brytyjski jest obecnie w kontakcie z rządem w Burgos w związku z groźbą gen. Franco bombardowania Barcelony.

Gen. Franco poinformował zainteresowane rządy, a w ich liczbie rząd brytyjski, że przyzmaje obcym statkom strefę ochronną, strzegącą ich przed bombardowaniem, w następ. portach, które znajdują się pod panowaniem rządu madryckiego: w Kartagenie, Alicante, Walencji i Taragonie, natomiast odmawia tego przywileju w porcie Barcelońskim.

Rząd brytyjski domaga się jednak tych samych przywilejów w Barcelonie, z jakich korzystają statki brytyjskie w innych portach hiszpańskich. W sprawie tej toczą się obecnie w Hendaye rokowania pomiędzy ambasadorem brytyjskim w Hiszpanii Chiltonem a pełnomocnikiem rządu w Burgos, dawnym ambasadorem hiszpańskim w Londynie za czasów króla Alfonsa — hr. Merry del Val.

W brytyjskich kołach oficjalnych podkreślają, że o jakimkolwiek zamiarze gen. Franco zarządzenia blokady Barcelony nie w Londynie nie wiedzą. Blokada ta spotkałaby się z stanowczym sprzeciwem W. Brytanii. W porcie barcelońskim stacjonowany jest w obecnej chwili krążownik brytyjski „Arethusa” oraz kontrtorpedowiec „Garland”.

Wymiana depesz między min. Beckiem i m. n. Edenem

WARSZAWA, (PAT). — Opuszczając terytorium W. Brytanii po swej wizycie londyńskiej pan minister Beck wysłał na ręce ministra Edena telegram treści następującej:

Zanim opuścę gościnną ziemię pańskiej pięknej ojczyzny, którą było mi dane ujrzeć w całej okazałości i tradycyjnej wielkości pragnę podziękować Waszej Ekscelencji za serdeczne przyjęcie, które zgotował mi rząd Jego Królewskiej Mości. Zarówno ja jak i moja małżonka zachowamy najlepsze wspomnienia tych pięknych dni spędzonych w Londynie i tych wszystkich oznak przyjaźni, które Wasza Ekscelencja oraz pani Eden nam okazali.

W odpowiedzi p. minister Eden nadesłał pod adresem min. J. Becka depeszę treści następującej:

Bardzo dziękuję za uprzejmą depeszę, której treść wysoko sobie cenię. Jestem przekonany, że nasze rozmowy w sposób istotny przyczyniły się do lepszego zrozumienia pomiędzy naszymi krajami.

Powstańcy z Palestyny wycofali się do Iraku

BAGDAD, (PAT). Odwrót przywódców powstania palestyńskiego do Iraku zamienił się w pochód triumfalny. W pustyni Syryjskiej Beduinowie jechali na ich spotkanie i tłumnie przeprowadzili przez swe terytoria. Młodzież bagdadzka zgotowała powstańcom nadzwyczaj serdeczne przyjęcie, w którym liczny udział brała wojsko. Powstańcy w liczbie 78, zostali wzięci pod opiekę przez władze irackie i otrzymali ze skarb państwa całkowite utrzymanie. Prawdopodobnie wszyscy będą przyjęci na służbę państwa.

Oskarżenia o zajścia w Przytyku przed Sądem Apelacyjnym

LUBLIN, (PAT). — Dziś przed sądem apelacyjnym w Lublinie rozpoczęła się rozprawa apelacyjna o krwawe zajścia w Przytyku. — Apelację wnoszą prokurator, obrońcy i zastępcy powodów cywilnych.

W I instancji z 57 oskarżonych skazanych zostało 36 osób na kary od 6 miesięcy do 8 lat więzienia. Ponieważ w stosunku do 10 oskarżonych wyrok się uprawomocnił, apelacja obejmuje tylko 26. Oskarżonych broni 16 adwokatów, 5 zaś adwokatów wnosi powództwo cywilne.

Po wstępnych formalnościach obrońcy, zastępcy powodów cywilnych i prokurator złożyli szereg wniosków.

Sąd po naradzie wszystkie te wnioski odrzucił. Sąd odrzucił również wnioski 10 oskarżonych, którzy zrzekają się apelacji, ponieważ kończy im się termin odsiadki kary.

Po zamknięciu przewodu sądowego rozpocz-

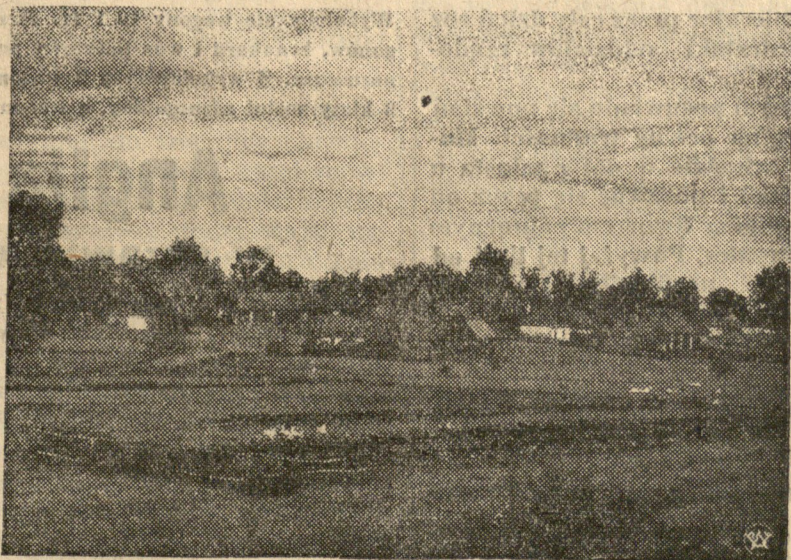
ły się przemówienia stron. W dniu dzisiejszym przemawiali prokurator Dutkiewicz i pełnomocnicy powodów cywilnych. W piątek przemawiać będą obrońcy. Wyrok spodziewany jest w sobotę.

Już jeden z obywateli niemieckich stanął w ZSRR przed sądem

MOSKWA (PAT). W dniu dzisiejszym przed kolegami wojennym najwyższego sądu ZSRR w Nowosybirsku rozpoczął się proces inż. Stiechlinga, obywatela Rzeszy, aresztowanego ostatnio w Nowosybirsku.

Inż. Stiechling od dłuższego czasu pracował jako specjalista górnik w Zagłębiu Kuźnieckim. Jest on oskarżony o utrzymywanie stosunków z trockistami i elementami kontrrewolucyjnymi.

Ambasada niemiecka została powiadomiona przez władze sowieckie o tym procesie.



Strawczyna, rodzinna wieś Stefana Żeromskiego

Ostra walka trwa a większych zmian nie ma

PARYŻ (Pat). Korespondent Havasa donosi z Avila (główniej kwatery wojsk powstańczych atakujących Madryt): Wszystkie siły zbrojne znajdujące się pod rozkazami gen. Mola dokola Madrytu wznosiły dnia 19 bm. od rana na tarcia. Kolumny płk. Delgado Bartolomeu poparte przez kolumny płk. Escamez atakowały po północy — zachodniej stronie miasta, kolumny Barrona i Asensio poparte przez oddziały karlistów płk. Rada — od strony zachodniej. Od południa nacierały kolumny Tella i Monasterio.

Samoloty powstańców zrzuciły ogromnej siły bomby na gmach min. spr. wewnętrznych na Puerta del Sol, niszcząc całkowicie. O godz. 10 z rana wojska powstańcze zajęły kilkadziesiąt willi leżących pomiędzy mostami Legovia i Toledo na rzece Manzanares.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Londynu: Korespondent „Diario de Lisboa” podaje, że masy piechoty rządowej, wspierane przez czołgi, rozpoczęły w czwartek po godz. 2 rano gwałtowny kontratak na pozycje powstańców w Casa del Campo. Powstańcy odpowiedzieli ogniem, poczym wywiązała się walka pierwsza o pierwszą przy użyciu bagnetów i sztyletów.

O świcie stanowiska obu stron pozostały niezmienione. Straty po jednej i drugiej stronie są wielkie.

Drugi atak wojsk rządowych, choć mniej gwałtowny, podjęty został pod Villaverde na prawe skrzydło wojsk powstańczych. Według informacji ze źródeł powstańczych i ten atak został odparty.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Lizbony: Korespondent „Diario de Lisboa” donosi, że w ciągu ostatnich 48 godzin zrzucono na Madryt kilkanaście ton bomb i materiałów wybuchowych.

Wieżenie Wzorowe i koszarzy Montana nie poddały się pomimo nieprzerwanych ataków powstańczych trwających od dwóch dni, lecz gmachy te padły ofiarą płomieni.



Gen. hiszpański Válor dowodzący wojskami powstańczymi, operującymi pod Madrytem.

LONDYN (Pat). Korespondent Reutersa przy armii powstańczej w depeszy z Casa del Campo ze środy 18 bm. opóźnionej przez cenzurę podaje, że trzy silne kolumny powstańcze złożone z kilku tysięcy ludzi zajmują grupę gmachów stanowiących miasto uniwersyteckie w Madrycie odpierając przez cały dzień rozpaczliwe kontrataki oddziałów rządowych.

Przy dalszym posuwaniu się powstańcy natrafiają na pewne trudności. Muszą bowiem schodzić w dół z miasta uniwersyteckiego i posuwać się przez odkryty teren między dworcem północnym a Paseo de Resales. Powyżej tej linii oddziały rządowe usadowiły się w gmachach, które są nie do zdobycia bez u przedniego intensywnego bombardowania.

Lewe skrzydło powstańców opiera się o Casa del Campo, które rozdziela stanowiska obu walczących stron.



Oddziały wojsk powstańczych, na zajętej przez nich jednej z głównych ulic Madrytu, w dzielnicy uniwersyteckiej, podczas południowego odroczenia.

Drakońskie środki zapowiadają Włochy w obronie swych obywateli

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Rzymu: Włochy nie zamierzają prowadzić blokady portów rządowych hiszpańskich, ale przedsięwziętą w razie potrzeby drakońskie środki w obronie obywateli włoskich w Hiszpanii.

Okręty włoskie znajdują się na wy-

sokości Barcelony i innych portów, aby w razie potrzeby bronić interesów włoskich.

Włochy nie opuszczają komitetu do spraw nieinterwencji i ambasador Grandi będzie obecny na posiedzeniu tego komitetu w poniedziałek 23 bm.

Walczący w Madrycie zapomnieli o zasadach humanitaryzmu

MADRYT (Pat). Agencja Havasa donosi, że korpus dyplomatyczny w Madrycie zebrał się pod przewodnictwem dziedzika, ambasadora Chilli, celem naradzenia się nad krwawymi zajściami w stolicy.

Zebrań dyplomaci stwierdzili zgodnie, że wojna domowa osiągnęła największy stopień drgania, który pozwala sądzić, iż zapomniano o podstawowych prawach humanitarnych, o których należy pamiętać nawet w najokrutniejszych bitwach.

Opierając się na prawie międzynarodowym, uważają dyplomaci za swój obowiązek napiętnować bombardowanie Madrytu, powodujące ofiary wśród ludności cywilnej, a zwłaszcza wśród kobiet i dzieci. Korpus dyplomatyczny wyraził równocześnie żal, że nie stoją mu inne środki do dyspozycji, które mogłyby zapobiec tym pożałowania godnym wypadkom, jak tylko komuś udzieliłoby się prasa.

Nowe ulgi dla rolników

WARSZAWA (Pat). Minister opieki społecznej p. Zyndram Kościółkowski wydał zarządzenie o ulgach dla rolników z tytułu ich prywatno — prawnych zobowiązań wobec instytucji ubezpieczeń społecznych.

Zarządzenie to jest ogólnym prawem akeji oddłużenia rolnictwa. Instytucje ubezpieczeń społecznych rozłożą rolnikom spłatę pożyczek zaciągniętych przed 1 lipca 1932 r. na okres nie krótszy niż lat 14, przyczem do dnia 1

grudnia 1938 r. zawiesza się całkowicie spłatę dłużnego kapitału. Poza tym za rządzenie przewiduje obniżenie oprocentowania za czas od 1 lipca 1932 r. po dzień 30 czerwca 1940 r. do wysokości 4 i pół procent rocznie oraz skreślenie wszelkich odsetek karnych, kar umownych i odsetek od odsetek.

Ulgę w zakresie oprocentowania będą stosowane również do dłużników którzy już zapłacili wyższe odsetki bądź odsetki karne od kary umownej. Ulgę odnośnie także do współzobowiązanych.

Wykoleił się pociąg pod Zakopanem 4 osoby zabite, 12 rannych

KRAKÓW, (Pat). — W dniu dzisiejszym pociąg osobowy nr. 522 odjeżdżający z Zakopanego do Krakowa o godz. 16 wykoleił się w Chabówce. Pociąg składał się z 13 wagonów. Wykoleiły się wagony 10 i 11. Pierwsze 9 wagonów, brankard i wóz pocztowy pozostały na torach. Z wykolejonych 2 wagonów, wagon 3 klasy został zdruzgotany, a wagon pulmanowy

skali poważnie uszkodzony.

Ofiarą katastrofy padły 4 osoby zabite, w tym 2 mężczyźni i 2 kobiety, oraz 6 osób ciężko rannych i 8 leżących rannych.

Władze policyjne zajmują się stwierdzeniem tożsamości zabitych, na miejscu przyczynę katastrofy bada komisja, złożona z przedstawicieli władz kolejowych i sądowych.

Anglia wysłała notę w sprawie konferencji lokarnińskiej

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Londynu, że wedle informacji kół parlamentarnych, gabinet opracował wczoraj notę, która ma być wystawiana do mocarstw lokarnińskich. Nota zawiera uwagi odnośnie odpowiedzi Francji, Niemiec, Belgii i Włoch na propozycję brytyjską z dnia 18 września.

Nowa nota nie proponuje żadnej daty zwołania konferencji, lecz zawiera uwagi w sprawie związku pomiędzy Locarno a paktem Ligi Narodów oraz usiłuje wyjaśnić niektóre ustępy

odpowiedzi włoskiej i niemieckiej.

LONDYN (Pat). Reuter donosi: Nowa nota brytyjska o Lokarnie została doręczona dziś wieczorem przez M. S. Z. ambasadorom Francji, Niemiec i Belgii i charge d'affaires włoskiemu.

Nota wysuwa wnioski brytyjskie zmierzające do wyrównania różnicy zdań, która ujawniła się w różnych od powiedziach na notę brytyjską z dnia 18 września rb.

Węgry i Austria uznają również rząd w Burgos

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Wiednia, że wiedeńskie koła oficjalnie nie wymieniają daty, w której Austria uznała rząd powstańczy w Hiszpanii. Koła dobrze poinformowane twierdzą, że uznanie rządu w Burgos przez Austrię i Węgry nastąpi w najbliższym czasie.

Niemcy nie chcą dzielić Europy na wroge obozy

BERLIN (Pat). Decyzje o uznaniu rządu gen. Franco przez Niemcy i Włochy oraz pogłoski o podobnych deklaracjach ze strony niektórych innych państw, stanowią dziś w Berlinie obok rozmów niemiecko — austriackich główny temat dnia. Prasa podkreśla, że decyzje wczorajsze nie stanowią niespodzianki i twierdzi, że „rząd czerwony” rezydujący w Walencji, traci charakter prawnie — międzynarodowy jako władza legalna.

Jedynym rządem legalnym w Hiszpanii, piszą dzienniki berlińskie, jest rząd gen. Franco.

Pisma niemieckie z „Völkischer Beobachter” na czele zastrzegają się przeciwko komentowaniu decyzji niemieckiej, jako wyrazu tendencji do rozszepienia Europy na dwa wrogie obozy. Z pośród głosów opinii zagranicznej przede wszystkim angielskiej, wypuklają tu między innymi zdania nieprzewidujące zmiany w dotychczasowej polityce nieinterwencji. Wyrażają tu nadzieję, że zagranica okaże zrozumienie nie dla realistycznych posunięć Niemiec i Włoch.

U trumny min. Salengro

PARYŻ, (PAT). — Do Lille przybyło dziś kilku członków gabinetu, szereg przedstawicieli różnych organizacji, partii socjalistycznej, jak również i komunistów, aby złożyć hołd pamięci ministra Salengro.

Od rana przez skromne dwupokojowe mieszkanie zmarłego ministra spraw wewnętrznych i mera miasta Lille, gdzie honorową straż za ciągłymi miejscowi członkowie partii socjalistycznej, przewija się kolejka najbliższych znajomych, współpracowników, jak również przedstawicieli organizacji robotniczych.

Pogrzeb zmarłego ministra wyznaczony został na niedzielę i odbędzie się na koszt i staraniem municypalności m. Lille, któremu zmarły poświęcił większą część pracy swego życia.

Od soboty w południe do niedzieli, do czasu pogrzebu zwłoki ministra Salengro wystawione będą w hallu miejscowego ratusza, gdzie ludność miasta i przybyłe delegacje przedelować będą mogły przed trumną.

Kandydaci do nagrody pokojowej Nobla

OSLO (Pat). Prasa norweska omawia żywo sprawę przyznania nagrody pokojowej imienia Nobla. Prasa liberalna i radykalna wypowiada się za kandydaturą Karola Ossietzky'ego, prasa prawicowa zwalcza tę kandydaturę. Wiadomości o tym, że Ossietzky został uwolniony z obozu koncentracyjnego w Niemczech stronicy jego nie dają wiary, twierdząc, że jest to manewr dla utrącenia tej kandydatury. W dyskusji wymieniono jako kandydatów — b. prezydenta prof. Masaryka i bar. Coubertina, a norwescy narodowi — socjaliści wysunęli kandydaturę kanclerza Hitlera.

Oficyna nauki

KRAKÓW (Pat). Według nadeszłych tu wiadomości, wczoraj wieczorem skutkiem wybuchu ładunku używanego w kopalniach nafty zginął w Lipinkach k. Gonieli przy szybie „Jutrzenka” jeden z wybitnych geologów polskich docent krakowskiej akademii górniczej inż. J. Naturski.

S. p. zmarły padł ofiarą eksplozji ładunku, który sprawdzał przed użyciem go w kopalni. Siłą wybuchu zmieciony został z powierzchni ziemi budynek drewniany, w którym zajęty był pracą s. p. inż. Naturski. Dzięki oddaleniu się z budynku robotników w chwili badania przez s. p. inż. Naturskiego ładunku, dalszych ofiar w ludziach nie było.

Kto wygrał?

10.000 zł.	— 13390 132741
5.000 zł.	— 135174
2.000 zł.	— 79086 135659 184909
1.000 zł.	— 41926 42041 76416 133050 114840 143128.
25.000 zł.	— 130653,
20.000 zł.	— 18779,
10.000 zł.	— 9968,
5.000 zł.	— 20589 22553 36542 74243 142255,
2.000 zł.	— 35617 34982 71228,
1.000 zł.	— 30790 74705 105523 151804 175836.

Z dalekiej Japonii

Czytelnik jest stale częstowany komunikatami z Dalekiego Wschodu. Prasa niemal codziennie donosi, że wojska marszałka Działyńskiego dżgają i biją oddziały jakiegoś innego, nieznanego dowódcy. Kto, za co i po czyjej stronie, nie bardzo wiadomo. Żołnierze japońscy strzelają do strażników sowieckich, częściej ogniem karabinów maszynowych Chińczyków i odwrotnie.

Żeby zorientować się w tej gmatwaninie zdarzeń należy zaznajomić się przede wszystkim z kompleksem spraw wewnętrznych i zewnętrznych Japonii.

Na ten temat w artykule „Trudne zadanie rządu premiera Hiroty” pisze p. Konstanty Symonowicz w „Kurjerze Porannym”:

Zgodzono się na ostatni kompromis i ciężej jego wykonania, złożono na barki premiera Hiroty, wybitnego politycznego działacza i dyplomaty, a zarazem męża zaufania sfer wojskowych. Jemu przypadło w udziale pogodzenie postulatów wysuwanych przez armię, już jako jedną zcementowaną siłę, z prądami odłamu cywilnego, biurokracji, finansjery i parlamentaryzmu. Gabinet zapowiedział reformy mające na celu gruntowną przebudowę życia kraju i dążące do pogodzenia dwóch ostro rozbieżnych kierunków japońskiej myśli państwowej.

Jakie to mają być reformy?

Chodzi tu o upaństwowienie produkcji elektrycznej i materiałów pędnych, częściowe ulgi rolnikom i rybakom, zmianę systemu podatkowego, zarządzenia w dziedzinie zwiększenia ekspansji przemysłowo-handlowej, nowy kierunek wychowania młodzieży.

Główny kierownik gabinetowy posiada budżet wojenny, opracowany według norm podanych przez kierownictwo armii. To było najbardziej istotne i najniezbędniejsze ustępstwo uczynione sferom wojskowym przez obecny gabinet.

Reformy te jednak nie przypadły do gustu sferom wojskowym:

Widocznie jednak reformy te, chociaż rzekomo opracowane w porozumieniu i z aprobatą wojska, nie wyczerpały wszystkich jego postulatów. gdyż wkrótce potem w prasie ukazała się wymianka o projekcie generała Terauczi gruntownej przebudowy całego systemu rządów państwa. Projekt ten przewidywał powołanie specjalnego kolegium, jako najwyższego organu władzy. Kolegium miało składać się z przedstawicieli dowództwa armii lądowej i morskiej z przewodniczącym — osobą cywilną, wskazaną przez władze wojskowe. Od niego miał zależeć i gabinet ministrów, zreformowany w ten sposób, że członkowie jego objęliby po kilka tek. O roli parlamentu w tym nowym ustroju nie było powiedziane nic, chociaż projekt nie przewidywał również i jego skasowania.

Z kolei podniosły wrzawę partie parlamentarne:

Na odbytej ostatnio konferencji dwie największe partie — Minsejō (dotychczas rządowa) i Seinokaj (opozycyjna) uchwałyły rezolucję, w której przeciwstawiają się: 1) wszelkiej akcji, zmierzającej do uszczuplenia praw parlamentu; 2) wtrącaniu się armii do polityki; 3) nadużywaniu władzy i intrygom sfer urzędniczych i 4) wszelkiemu okrojeniu i pogwałceniu konstytucji. Zasłużony działacz polityczny baron Wakatsuki, wygłosił przemówienie przeciwko faszyzmowi, który wprowadza ucisk narodu i hamuje jego wolny rozwój.

Wpływa to, oczywiście, na politykę zagraniczną Japonii. Chociaż:

Zle języki twierdzą, że w związku z ostat-

nimi posunięciami Niemiec, Sowieci wykazują coraz większą ustepliwą wobec Japonii i że pomyślnie uregulowanie kwestyj rybołówstwa i koncesyj naftowych w znacznej mierze zostało ułatwione przez „Zjazd norymberski”. Trudno przypuścić aby ustepliwą ta sięgała aż... do wycofania się wojsk sowieckich z obronnej linii nad Amurem, ale rozmawiać na ten temat można — i to długo.

Na odcinku chińskim jest obecnie pełna zwłoka:

Na razie, po sukcesach południowych marszałka Działyńskiego, sytuacja Japonii wydaje się dosyć kłopotliwa i zapewne armia kwantuńska już opracowuje jakieś nowe „zaskoczenie” w Chinach Północnych.

Ta zwłoka więc ma stanowić ciszę przed burzą.

POŁOŻENIE GOSPODARCZE POLSKI W PAŹDZIERNIKU

W charakterystyce Banku Gospodarstwa Krajowego

Stan gospodarczy Polski w okresie sprawozdawczym był nacechowany

silniejszym wzmoczeniem obrotów i dalszą zwyżką produkcji przemysłowej.

Obok czynników wpływających na zwyżkę działalności gospodarczej już w poprzednich miesiącach, t. j. w pierwszym rzędzie silnego ruchu budowlanego i innych inwestycji, finansowanych w dużej mierze przy pomocy środków publicznych, oraz wzrastającej siły nabywczej ludności rolniczej, na wzrost obrotów towarowych zaczęły oddziaływać pod koniec września wydarzenia w dziedzinie walutowej, jakie miały miejsce za granicą.

Obniżka franka francuskiego i szwajcarskiego, gwałtowna holenderskiego oraz niektórych innych walut europejskich wywołała również w Polsce silniejsze tendencje do

lokaty płynnego pieniądza w wartościach rzeczowych,

co pociągnęło za sobą zniżkę cen wielu towarów. Jednocześnie wzmogło się zainteresowanie papierami wartościowymi, przyczyniając się do wzrostu obrotów giełdowych i zwyżki kursów. Stanowcze jednak oświadczenia ze strony Rządu o utrzymaniu bez zmiany dotychczasowej polityki walutowej Polski, jak również pomyślnie kształtowanie się sytuacji walutowej oraz budżetowej Państwa wpływały uspokajająco na nastroje społeczeństwa, oddziałując korzystnie na stan rynku pieniężnego. Mimo że, w związku z dużym zapotrzebowaniem pieniężnym na cele budownictwa, zwiększone zakupy towarowe oraz wzrastającą produkcję przemysłową, zaznaczyło się częściowo

podnoszenie wkładów, głównie oszczędnościowych,

ogólny stan wkładów w instytucjach finansowych miał we wrześniu tendencję wzrostu. Umożliwiło to bankom stosunkowo łatwą likwidację ulgowa wrześniowego. Działalność redyskontowa Banku Polskiego została rozszerzona głównie w związku z rozprawdaniem rolniczych kredytów rejestrowych pod zastaw zbóż.

Umiarkowana podaż ziemiopłodów oraz korzystna tendencja na rynkach światowych wpływały na

zwyżkę cen zbóż,

eksport również się zwiększył. Ponieważ jednoznacznie sytuacja na rynku artykułów hodowlanych pozostała pomyślna,

wzrastająca siła nabywcza ludności wiejskiej wpływa ożywiająco

na obroty wyrobami przemysłowymi oraz umo-

żliwia stopniowo lepszą płatność rolniczych zobowiązań dłuższych.

Ruch zwykły w przemyśle występował nadal w galeziach inwestycyjnych, jak w hutnictwie żelaznym i cynkowym, metalowym, przemysle przetwórczym i maszynowym, drzewnym i mineralnym. Silniejsza poprawa zatrudnienia i zbytu zaznaczyła się we wszystkich działach przemysłu włókienniczego i odzieżowego w związku z sezonem jesienno-zimowym. Wpłynęło to korzystnie na położenie fabryk chemicznych, pracujących dla włókiennictwa. W dziale przemysłu spożywczego nastąpiła sezonowa zwyżka ruchu w młynach oraz prac przygotowawczych do bliskiej kampanii w cukrowniach.

Liczba zatrudnionych w przemyśle robotników wskutek tego nadal wzrastała. Stan zarejestrowanych bezrobotnych jednak nie wykazał już większego spadku.

Pod wpływem zwiększonego zapotrzebowania surowca dla przemysłu oraz artykułów inwestycyjnych nastąpił silniejszy wzrost przywozu towarowego z zagranicy. Zwiększyła się również wartość wywozu, jednak

bilans handlowy wykazał we wrześniu saldo ujemne.

Konflikt chińsko-japoński



Sytuacja chińsko-japońska znowu się zaogniła wskutek incydentu zamordowania trzech żołnierzy japońskich. Misja specjalnego ambasadora Japonii Kawagoe, który odbył podróż do Chin celem wyjaśnienia spornych punktów, skończyła się zasadniczo niepowodzeniem. Klucz do rozwiązania konfliktu leży w dużej części w ręku dyktatora Chin marsz. Ciang-Kai Sze-ka, prezesa Kuomintangu, którego widzimy na naszym zdjęciu wraz z członkami rządu.

Czcza i nienawidza

W poprzednim artykule przytoczyliśmy kilka najbardziej znamienitych przykładów, ilustrujących sposób życia i zakres zainteresowań uprzywilejowanej warstwy wykwalifikowanych robotników ZSRR, t. zw. „stachanowców”. Ale ich wyjątkowość — możnaby rzec — arystokratyczne stanowisko w społeczeństwie sowieckim ukazuje się w całej pełni dopiero w świetle stosunku do nich innych warstw ludności.

W oczach „działaczy kulturalnych”, „redaktorów”, „komisarzy” i „sekretników” różnego rodzaju i autoramentu, słowem — w oczach całej „inteligencji partyjnej” Związku — „stachanowcy” — to bohaterowie, heroiczni rewolucjonści w dziedzinie swych zawodów, ludzie, których jako ideał i wzór do naśladowania trzeba stawiać na świeczniku całego państwa. Ten specjalny kult „stachanowców” przybrał tak wielkie rozmiary, że i sami „bohaterowie” i wyższe władze partyjne musiały wystąpić przeciw wszystkim, którzy miast pomagać „stachanowcom” przeszkadzają im w pracy zawodowej, zmuszając ich do uczestni-

czenia w przeróżnych zebraniach i uroczystościach, do wygłaszania przemówień, pisania artykułów itp. Oto słowa „Komsomolskiej Prawdy” (1936, nr. 49):

Są tacy natrętni ludzie, którzy splatają tamie, laurów wianuszek i rzucają się w objęcia „stachanowców”, mamrocąc pochlebne słówka i w głębi duszy spodziewając się: może i na nas spadnie oddźwięk ze stachanowskiej sławy! I oto u warsztatu „stachanowca” szykuje się cała kolejka darmozjadów. Jeden małego jego portret, drugi kropki wierszyki, trzeci podsuwa mu „kontrakt na wystąpienie z odczytem, czwarty proponuje wstąpienie do teatru.”

Nimś bohaterskiej sławy, otaczający postacie „stachanowców” oraz ich niewątpliwie uprzywilejowane stanowisko, wyrażające się przede wszystkim w wysokich zarobkach, sprawia, że dla wielu obywateli sowieckich najbardziej upragnionym celem życia jest zostać „stachanowcem”. Ambicja ta przejawia się nawet wśród tych, którzy już z tytułu wykonywanego zawodu nie mogą marzyć o dostaniu się w szeregi tej nowej arystokracji sowieckiej. Raz po raz odzywają się żądania „ruchu stachanowców” wśród takich nawet zawodów, jak medycyna lub pedagogia. „Pracować po stachanowsku — pisze pewna studentka z Charkowa — może nie tylko zwykły robotnik, ale i lekarz, i nauczyciel, i student”. („Kom. Pr.” nr. 68). Szkoda jed-

nak, że projektodawcy nie podaje, jakby można było konkretnie realizować „stachanowską metodę” w wymienionych przez nią dziedzinach, czyżby i tu bowiem — analogicznie do produkcji fabrycznej i kopalnianej — dążono do zwiększenia wydajności pracy w ciągu pewnego określonego czasu i jakaby to była zastęga, gdyby np. lekarz w ciągu 6 godzin dokonał podwójnie zwiększonej ilości oględzin lekarskich, a nauczyciel przerobił z dziećmi kurs trzyletni w ciągu 3 miesięcy — jak to insynuuje autorce redakcja „Komsomolskiej Prawdy”?

Ale nie tylko inteligencja zawodowa stara się wcisnąć do szeregu „arystokracji” sowieckiej. „Ruch stachanowski” zainicjowano nawet wśród fryzjerów, których związek podkreślając ostro, że wszelkie „zmniejszanie znaczenia stachanowskich metod pracy we fryzjerkim zawodzie będzie poczytane jako polityczne lekceważenie ruchu „stachanowskiego”, wydał rozporządzenie z nakazem przeczytania następujących przepisów:

1. Flakony napelniać wodą kolońską.
2. Przy każdej toalecie powiesić ramię do ostrzenia brzozy.
3. Rozwijać samokrytykę wobec braku hamujących realizowanie „stachanowskich” metod w zawodzie fryzjera.

Nie trzeba tu chyba dodawać, do jak wspaniałych wyników doszli fryzjerzy sowieccy dzięki stosowaniu tych przepisów: dość powiedzieć, że niektórzy mistrzowie potrafią zrobić uczesanie „bobrik” (?) w ciągu 2 minut! (por. „Komsomolskaja Prawda” 1936, nr. 10).

Na podstawie powyższych przykładów możnaby przypuszczać, że „ruch stachanowski” cieszy się podobnym entuzjazmem wśród szerokich rzesz robotników i że wskutek tego ilość „stachanowców” wzrasta w zdumiewający sposób. Ale cyfry i fakty mówią o czymś zgoła odmiennym. W listopadzie 1935 r. w kopalni „Butowka” (zagł. Donieckie) „stachanowcy” stanowili 70% komsomolców górniczych — teraz na 60 komsomolców — „stachanowcami” jest tylko 28 („Kom. Pr.” nr. 151). W „kożkom binacie” slobodzkiego rejonu w ciągu 2 miesięcy ilość „stachanowców” zwiększyła się z 15 do 16, w „lesozawodzie” nr. 1 — z 21 do 23, w fabryce chromu im. Kirowa było 7 i tyleż pozostało. Jeszcze niższy jest procent „stachanowców” w stosunku do ogółu robotników, pracujących w danej fabryce lub kopalni, tak np. w odlewni żelaza im. Stalina na 1400 robotników było przed paru miesiącami zaledwie 18 „stachanowców” („Kom. Pr.” nr. 153). Przyczyny tego



Z SAL SĄDOWYCH

Kapitan skarży sekretarza Sądu za zaginięcie akt sądowych

W warszawskim Sądzie Grodzkim odbył się proces, ujawniający niezdrowe stosunki, panujące wśród agentów towarzystw ubezpieczeniowych.

Agent ubezpieczeniowy Tow. „Europa” Artur Edelschein zaskarżył kapitana K. o zapłacenie żyrowanych przez niego weksli na sumę zł. 270. Tę sprawę jest następująca: Kapitan K. zaangażował w swoim czasie technika budowlanego Zygmunta Knabe do wykonania nadbudówki w jego domu. Ponieważ Knabe nie miał pieniędzy na materiały budowlane, kpt. K. będąc właścicielem domu zażyrował weksle wystawione przez technika. Knabe wręczył zażyrowane przez kpt. K. weksle agentowi ubezpieczeniowemu Edelscheinowi na poczet składek ubezpieczeniowych. Po pewnym czasie, gdy Knabe weksli nie wykupywał, Edelschein zażądał pokrycia należności czekiem. Czek otrzymał i w terminie płatności zrealizował, ale weksli nie oddał ani wystawcy, ani żyrantowi. Po zdyskontowaniu czeku Edelschein wytoczył sprawę ktp. K., żądając od niego jako od żyranta wykupienia weksli.

Sąd ze względu na złożenie przez kpt. K. za skarżył nieuczciwego agenta w myśl okólnika Ministerstwa Skarbu nr. 154 z dn. 15 czerwca 1936 r. o nieprawne pobieranie weksli i czeków na poczet ubezpieczeń na życie. Okólnik ten mówi najwyraźniej, że tego rodzaju praktyki są niedozwolone i surowo karane.

Sprawa nie byłaby sensacyjna, gdyby przybrała normalny tok. Tymczasem onegdaj w Sądzie Grodzkim zaginęły akta wspomnianej sprawy. Stało się to wówczas, gdy kpt. K. zwrócił się o zaświadczenie z sekretariatu sądowego o odebraniu sprawy, potrzebne dla przedstawienia komornikowi, celem wstrzymania licytacji.

W związku z zaginięciem akt kapitan K. ma złożyć nową skargę do prokuratora na sekretarza sądu, Wiśniewskiego.

Parylewicz zwolniony z urzędu. Proces Parylewiczowej w marcu 1937 r.

Ministerstwo Sprawiedliwości zwolniło z zajmowanego stanowiska b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Franciszka Parylewicza. W zarządzeniu Min. Sprawiedliwości zaznaczone jest, że Parylewicz przeniesiony został w stan spoczynku z urzędu.

Sędziwo w sprawie Parylewiczowej zakończone zostanie w początkach stycznia 1937 r., a proces oczekiwany jest już w marcu tegoż roku.

Apelacja w sprawie Grzeszolskiego

Prokurator Sądu Apelacyjnego złożył już wywód skargi kasacyjnej w procesie Pawła Grzeszolskiego. Odpis skargi doręczony będzie Grzeszolskiemu, po czym akta zostaną przesłane do Sądu Najwyższego dla wyznaczenia terminu posiedzenia.

Zakończenie śledztwa w sprawie Idzikowskiego i Michalskiego

Jak się dowiadujemy, zakończone zostało śledztwo w sprawie byłego posła Idzikowskiego

i byłego dyrektora departamentu podatkowego ministerstwa skarbu Michalskiego.

Sędziwo w tej sprawie ciągnęło się dwa lata. Dopiero obecnie śledztwo ukończono i w najbliższych dniach kancelaria sędziego śledczego kłębota przekaże akta sprawy prokuratorowi celem sporządzenia aktu oskarżenia.

Redaktorzy pisma „Wiem wszystko” skazani

W Warszawie od pewnego czasu wychodzi tygodnik p. t. „Wiem wszystko”. Już sam charakter pisma mówi, że wyławia ono rzeczy „ciekawe” i stąd nieraz kolidujące z kodeksem karnym.

Właśnie przedwczoraj na wykładzie sądu okręgowego znalazła się sprawa redaktorów tygodnika „Wiem wszystko” pp. Popławskiego i Ślepińskiego, oskarżonych o zniesławienie dziełnika żydowskiego red. Marka Turkowa.

Swego czasu na łamach tygodnika „Wiem wszystko” drukowany był cykl artykułów, dotyczących Komitetu Antyhitlerowskiego. W jednym z numerów we wzmiance zatytułowanej „Demaskujemy Komitet Antyhitlerowski” zarzucono p. Turkowowi, jako jednemu z przywódców Komitetu Antyhitlerowskiego oraz niejakemu Kemniperowi, że usiłovali oni wyszanżować u przemysłowca filmowego p. Grynshel na pewną sumę na rzecz Komitetu, grożąc w przeciwnym razie ogłoszeniem bojkotu filmu „Kocham wszystkie kobiety” z Janem Klepuzą, jako filmu pochodzenia niemieckiego.

Treścią tej wzmianki poczuł się p. Turkow dotknięty i wystąpił przeciwko pp. Popławskiemu i Ślepińskiemu na drogę sądową o zniesławienie.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał obydwóch oskarżonych redaktorów na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem, na 50 złotych grzywny i na ogłoszenie wyroku w dwóch pismach.

Proces odwoławczy o zająścia w Przytyku

Dzisiaj ma rozpocząć się w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie rozprawa o zająścia w Przytyku. Na proces przybyło do Lublina około 20 dziennikarzy pism zamiejscowych i wielu adwokatów.

Oskarżeni na skutek decyzji Sądu Apelacyjnego, nie będą obecni podczas rozprawy.

W komplecie sędziowskim zasiadają: jako przewodniczący — wiceprezes Sądu Apelacyjnego dr. Hubel, jako asesorowie: sędzia Czarnecki i sędzia Gajerski. Sprawę będzie referował sędzia Czarnecki.

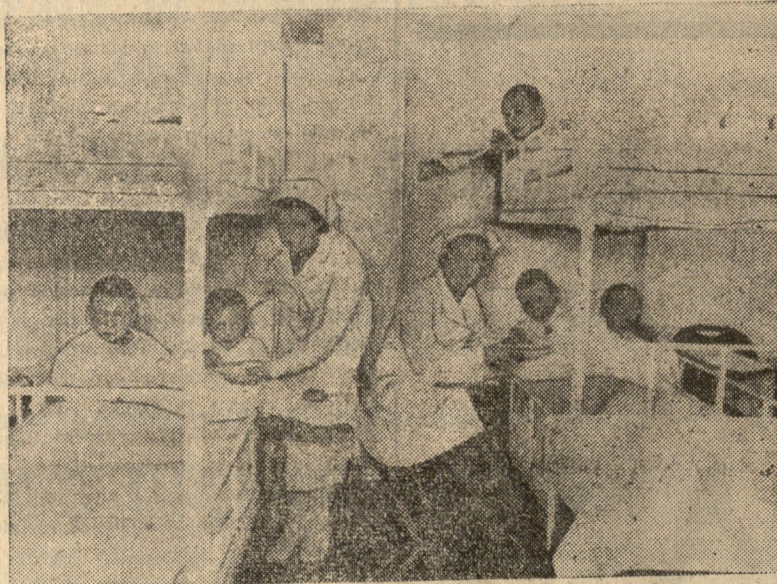
Zainteresowanie rozprawą jest wielkie. Wszelkie karty wstępu zostały już rozdane.

Jak Duńczyk „wysiedla” z Polski Angielkę

W Sądzie Okręgowym w Równem rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko Duńczykowi Olgierdowi Lasenowi, oskarżonemu o wyzucie z jednego z najładniejszych majątków w Polsce obywatelki angielskiej hr. Julii Moortonowej.

Moortonowa, która stale przebywa za granicą powierzyła administrację swych dóbr Baseza w pow. żolibunowskim na granicy polsko-świeckiej, Olgierdowi Lasenowi, który nie mając pełnomocności na sprzedaż dokonał szeregu oszukańczych transakcji i obiekty wielomilionowej wartości odstąpił za sumę 314 tys. dolarów. Wyślanicy hr. Moortonowej hr. Rostworowski i hr. Kocubie przybyli za późno do Polski i nie zdążyli już unieważnić tej transakcji. Rzecz znamienna, że akty sprzedaży majątku na Wołyniu podpisano u jednego z notariuszy warszawskich. Mimo upływu czterech lat od zawarcia transakcji, prawa właścicielki majątku nie otrzymała z 314 tys. dolarów ani jednego grosza.

Troskliwa opieka nad dziećmi na M/S „Piłsudskim”



Zdjęcie nasze przedstawia dzieci pasażerów emigrantów, odbywających podróż na polskim motorowcu M/S „Piłsudskim”, otoczone troskliwą i serdeczną opieką pielegnarek okrętowych.

Po nieudanym „marszu do Palestyny”

Z polecenia sędziego śledczego został zwolniony z więzienia aresztowany onegdaj adw. Rippel, kierownik grupy 1000 syjonistów — uczestników „marszu do Palestyny”.

Do urzędu śledczego zgłosił się wczoraj Lejb Feldman (Mariańska 2) i zeznał, że jest inicjatorem „imprezy”, założycielem t. zw. „frontu młodożydowskiego”, organizacji, która werbowała uczestników marszu. Feldmana zatrzymano.

W areszcie pozostają poza tym kierownicy dziesiątek, wchodzących w skład „oddziału marszowego”.

Samoloty niemieckie na terytorium Polskim

W dniu 17 bm. na terenie woj. krakowskiego i kieleckiego lądowały przymusowo trzy samoloty niemieckie pochodzące ze szkoły pilotów w Gliwicach.

Samoloty te wystartowały między godz. 14—15 w celu odbycia lotu ćwiczebnego na wysokość. Piloti osiągnęli wysokość ponad 4 tys. metrów, zbłądzili i w przekonaniu że lecą nad pasmem Odry posunęli się aż nad Wisłę. Po zmierzchu z braku benzyny wszyscy trzej piloci lądowali przymusowo a mianowicie: Erik Kortz — pod Oświęcimiem pow. białskiego, Pauli Mokry — w Skotnikach, pod Kobierzynem, pow. krakowski, wreszcie Arnold Mueller — pod Częstochową.

W czasie przymusowego lądowania podwozie aparatu, pilotowanego przez Paula Mokry'ego uległo uszkodzeniu.

Wszystkim lotnikom udzielono im miejsc pomocy, zaopatrując ich w benzynę. Po naprawieniu uszkodzenia lotnicy niemieccy za zezwoleniem władz, wystartowali z powrotem do Gliwic.

Łódź bez mięsa

Wskutek strajku rzeźniczego oraz porzucenia pracy przez pomocników w rzeźni miejskiej, coraz bardziej daje się odczuwać brak mięsa i wędlin. Sytuację ratuje dowóz większej ilości mięsa i wyrobów masarskich z poza Łodzi. Koło rzeźni wskutek teroru strajkujących wystawione zostały posterunki policyjne.

Najwięcej kradzieży w woj. łódzkim

Z ogólnej liczby 107734 kradzieży, dokonanych w całej Polsce w trzecim kwartale r. b., największa liczba kradzieży, a mianowicie 12032 przypadła na teren województwa łódzkiego. Na terenie woj. krakowskiego dokonano 10.633 kradzieży, kieleckiego — 9.442, w woj. łódzkim 8486, poznańskim 5.547, tarnopolskim 5290, stanisławowskim 5.120, wołyńskim 4.607, w białostockim 4.632, w m. st. Warszawie — 4.233, w woj. wileńskim 3959, w polskim 2857, śląskim 3744 oraz w woj. nowogrodzkim 3114 kradzieży.

Najmniej książeczka nasuwająca myśli piękne i szlachetne uczucia więcej jest warta od wszystkich zapyłonych ksiąg mądrości i traktatów naukowych...

(Anatol France)

BIBLIOTEKA NOWOŚCI

Wilno, Jagiellońska 16.

WIELKI WYBÓR DZIEŁ
klasycznych, nowości, lektury szkolnej

NABYWAJĄC CEDIB'A POMADKĘ DO UST WYKAŻE PANI SWOJ DOBRY GUST

zjawiska nie są trudne do odgadnięcia, w pewnej mierze tkwią one w poczuciu solidarności robotniczej, w niechęci wobec tych, którzy solidarność tę przełamali, zdobywając sobie w ten sposób uprzywilejowane stanowisko w społeczeństwie. Wyrazem tej niechęci są coraz częstsze wypadki „sabotażu”, złośliwego przeszkadzania „stachanowcom” w pracy, lub lekceważąco — ironicznego stosunku ze strony przeciętnych robotników. Jeden ze ślusarzy „stachanowców” w ten sposób pisze do redakcji „Komsomolskiej Prawdy” (nr. 56):

W Jakonowskiej hucie szklanej (dzieln. Moskiewska) mało jest „stachanowców” dlatego, że im przeszkadzają pracować... Mechanik Komotow umyślnie chowa od nich instrumenty, a technik nie daje im pracy, powiadając: „Daję wam pracę, to zarobicie więcej niż inżynier”.

Gdzieś indziej znów czytamy o tym, jak górnik „stachanowiec”, Anosow, trzykrotnie próbował pobić rekord w wydajności swej pracy, zawsze jednak bez skutku z powodu złośliwych przeszkód ze strony niewiedzialnych rąk „szkodnika”. („Kom. Pr.” nr. 51). To samo dzieje się na stacji Żodino, gdzie „stachanowcom” dają zwykle gorsze, źle odremontowane maszyny, aby „potem zawiadomiac, że towarzysze nie umieją prowadzić lokomotywy” (tamże, nr. 140).

Oto urywek z listu Grizinoj do „Komsomolskiej Prawdy”:

Jestem komsomolka — „stachanówką”. Na rejonowym zjeździe stawiano mnie jako przykład — ale gdy powróciłam ze zjazdu, prezes naszego kołchozu spotkał mnie ze zjadliwą pogrozką:

— „Zrobiłaś się stachanówką? Zobaczmy jak to ty zaśpiewasz, gdy my dobierzemy się do ciebie”.

I Grizyn poczęła się do mnie dobierać, poczęła rozszerzać o mnie niedorzeczne plotki, okrzykił mnie niegodziwą nagonką i pogroził kami. (w 143).

Jeszcze bardziej znamienne jest opowiadanie S. Pokrowskiego o pierwszych chwilach po osiągnięciu rekordu w wydajności swej pracy („Kom. Pr.” nr. 10):

...W stołówce podchodzi do mnie Bazilim i uśmiechając się z ironią, powiata:

— Uszanowanie naszemu rekordziście, brawo, bis! Pięknie kierujesz swoimi sprawami! Aż zazdrość bierze. I jabym w taki sposób potrafił dojeść do rekordu.

Pytam:

— O czym ty mówisz, Bazilim?

A on:

— Mówię o twojej symulacji. Dlatego stałeś się rekordzistą, że potrafiłeś zrećnie udawać, gdy w zeszłym roku ustalono na podstawie twojej pracy normę ogólną. Wypadła zbyt niska norma i teraz łatwo ją przekroczyłeś.

Śledztwo wykazało jednak, że zarzut ten nie był słuszny, podobnie jak to było ze „stachanówką” Zajcewą, której

grupa robotnicza zarzucała, że chcąc zwiększyć wydajność swej pracy, kradnie gotowy już towar („Kom. Pr. nr. 7).

Ten objaw wrogiego ustosunkowania się do robotników do „stachanowców” najszczerzej bodaj opisał L. Łoś w felietonie „Swoi rebiata” („Kom. Pr. nr. 4):

Wczoraj pomocnik maszynisty Wania Sagakow wybrał się do klubu. Jest to komsomolec, aktywista i „kriwonosiec” (nazwa „stachanowców” na kolei żelaznej od nazwiska słynnego rekordzisty w tym zawodzie — C. Z.), wraz ze swym maszynistą prowadzi pociąg z szybkością 45—60 km zamiast 25 — za co otrzymał nagrodę 100 rb. Młody pomocnik maszynisty wszedł do klubu uśmiechając się wesoło. I nagle uśmiech znikł z jego twarzy. Cóż się stało? Wania słyszy:

— Smarkacz! Karierowicz!

— „Kriwonosiec” znalazł się!

— Łażą tu różni „udarnicy” i oczom nas przykaszają się...

Wania wstrzymał oddech, krew rzuciła mu się do głowy. Ale zmilkła. Nie warto było odpowiadać. Po co? Raz już go zbili, podarli mu ubranie. Wania zmarszczył i poszedł dalej. W ten wieczór go nie bili. Ale bili innych, i bili silnie, do krwi.

O rozmiarach tej niechęci szerokich mas robotniczych do „stachanowców” świadczy wymownie akcja władz państwowych przeciw „wrogom ruchu stachanowskiego”. W tym celu w pierwszych miesiącach b. r. zorganizowano specjalny „raid lekkiej kawalerii”, przy tym

do akcji tej najwyższe władze komсомоłu przywiązały ogromne znaczenie, oddając na jej usługi cały aparat państwowy i pilnie kontrolując, czy program zostaje należycie wykonywany przez wszystkie ośrodki kraju. Niemniej wymowne są rezultaty tej akcji: wśród mnóstwa radiowych informacji o działalności poszczególnych grup „lekkiej kawalerii” podano np. wiadomość ze Stalina o tym, że w wyniku raidu przeprowadzonego w tym mieście „21 ludzi, sabotażujących ruch stachanowski, zostało usuniętych z pracy, a 11 — oddano pod sąd” („Kom. Pr.” nr. 31).

Do wytworzenia tego nieprzyjemnego nastroju wobec „stachanowców” w dużej mierze zapewne przyczyniło się całkiem zrozumiałe uczucie zazdrości na widok zawrotnej kariery dotychczasowych towarzyszy pracy, nagłego wzrostu ich oślepiającej sławy i niezwykle wysokich zarobków. Jakże bowiem niezazdrości Dusi Winogradowej, przed którą nieoczekiwanie otworzył się cały świat, nie wyłączając nawet kariery filmowej, lub L. Niewieźnikowi, który w ciągu jednego dnia zarobił 534 ruble 36 kop!

C. Z.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— **ZMARŁ B. REDAKTOR „MEMEL. NACHRICHTEN“.** W Szwarcenborgie zmarł b. redaktor „Memel. Nachrichten“ K. Majus. Zmarły ostatnio zajmował się handlem. Przed niedawnym czasem był współpracownikiem kilku pism w Niemczech.

— **SKARGA KASACYJNA SKAZANYCH W SPRAWIE WEJWERSKIEJ.** Skazani w sprawie o wypadki wejwierskie złożyli kasację, którą Trybunał Najwyższy rozpatrzy 28 bm. Zainteresowanie tą sprawą znowu zwiększa się.

— **ŻMUDŹ NAJBARDZIEJ LITEWSKA CZĘŚCIĄ LITWY.** „XX amžius“ pisze: „Sprawdzając nazwiska i nazwy miejscowości komisja ustaliła, że jednak najbardziej litewską częścią Litwy jest Żmudź. Najgorszą (najwięcej spaczonych nazwisk) pow. kowieński, następnie jezioroński, wilkomierski i in.

Słownik nazw miejscowości zamierza się wydać w przyszłym roku oddzielnie od słownika języka litewskiego“.

— **ODEZWA MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH DO POLICJI.** W związku z ostatnimi wypadkami zabójstwa urzędników policji, Minister Spraw Wewnętrznych gen. Czaplika wydał odezwę, w której wzywa policję do ofiarnego wytrwania na trudnym stanowisku w walce z elementami zbrodniczymi w obronie kraju i społeczeństwa.

Za udzielenie policji wiadomości, których przyczyniała się do ujęcia zabójcy komisarza po liji w Głazach wyznaczono 1500 litów nagrody.

— **PRZEPISY W SPRAWIE POŻYCZKI WEWNĘTRZNEJ.** Ministerstwo Skarbu opracowało przepisy w sprawie realizacji 4,5 proc. pożyczki wewnętrznej 1936 r.

Przepisy wkrótce zostaną ogłoszone w „Wiad. Urzędowych“.

— **EMIGRACJA ŻYDÓW.** W ciągu pierwszych 10 miesięcy rb. wyemigrowało z Litwy do Palestyny 1970 żydów.

— **B. KONSUL RACZKAUSKAS SKAZANY NA 4 LATA WIEZIENIA.** Przed niedawnym czasem Sąd Okręgowy rozwał sprawę b. konsula litewskiego w Aircy Poludniowej K. Raczkauksa. Sąd uznał go winnym, lecz z powodu przedawnienia nie ukarał. Naskutek skargi prokuratora sprawę Raczkauksa rozważyła powtórnie w ub. sobotę Izba Apelacyjna i skazała Raczkauksa na 4 lata więzienia ciężkich robót. Po zastosowaniu amnestii 1928 roku Raczkauksa będzie sędział w więzieniu 3 lata. Później tym zostało uwzględnione powództwo cywilne w wysokości 50,000 litów.

— **KOWNO OTRZYMA TRZY MOSTY.** Zarząd dróg bitych i wodnych opracował 20-letni plan rozbudowy dróg, który przewiduje m. in. budowę trzech mostów w Kownie. Przez Niemien u wylotu ul. Kanta i Szpitala Wojskowego oraz przez Wilię kolo Ejgul.

— **PLAGA WILKÓW.** W gm. Alowie ostatnio rozmnóżły się wilki. W ub. tygodniu pożarły we dnie pasącą się na łące krowę w pobliskiej gminie Daugl.

— **Z KOWNA DONOSZĄ O ZAJŚCIU,** jakie wydarzyło się nad ranem w restauracji Aldona. W wypełnionej po brzegi sali siedziało 3-4 Włochów, którzy gorąco oklaskiwali śpiewaka na scenie za wykonanie włoskiej piosenki faszystowskiej. Wywołano to silny protest zebranych. Sprzeczka przeszła w krwawą bójkę, w której wyniku było kilkunastu rannych. Policja zatrzymała kilkadziesiąt osób.

ŁOTWA

— **LOTEWSKI „PROGRAM POŁUDNIOWY“.** W ministerstwie rolnictwa odbyło się zebranie poświęcone sprawie podniesienia dobrobytu Letgalii. Zebraniu przewodniczył minister rolnictwa J. Birnieks, ponadto obecni byli minister opieki społecznej W. Rubuls i wiceminister oświaty J. Czamanis.

Jak wynika z przemówienia ministra rolnictwa, w przyszłym roku w Letgalii zostanie zwrócona baczniejsza uwaga na podniesienie produkcji rolnej oraz na wygląd zewnętrzny tej dzielnicy Łotwy przez przestrzeganie wznoszenia budowli w stylu łotewskim.

Minister W. Rubuls wskazał, że w budownictwie letgałskim odczuwa się brak wykształconych odpowiednio rzemieślników i że w tym kierunku należy podjąć odpowiednie kroki.

— **B. ATTACHE ŁOTIEWSKI WOJSKOWY W KOWNIE** płk. Fritz Kocin został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w ZSRR.

— **SAMOBÓJSTWO** jednego z agentów przed stawieństwa „Shell et Co“ w Rydze, spowodowało kontrolę wszystkich agentów i inkasentów. Stwierdzono sprzeniewierzenie 26,500 łatów przez agenta Raduszyńskiego, który usiłował zbliżyć się do granicy, lecz w ostatniej chwili został aresztowany.

FINLANDJA

— **ALBO WENUS ALBO BACHUS.** W Finlandii zniesiono co prawda prohibicję 4½ lata temu, ale dowolne używanie alkoholu jest mocno ograniczone. Jeżeli zaś chodzi o propagandę trunków, to dokonywać tego można tylko z największą powściągliwością. Tak sobie ży-

Sytuacja w Domu Akademickim

Dziś w nocy upłynęła dwudniowa „pieredszka“ przed zapowiedzianą głodówką, która ma się dzisiaj rozpocząć.

Wczoraj w pobliżu Domu Akademickiego na Górze Bouffalowej panowała cisza. Chłód, zapowiadający rychłe nastąpienie zimy, zdziłał swoje. Przechodziły matki i zrezygnowane, ponieważ paczek żywnościowych, zgodnie z za powiedzią, nie przyjmowano — odchodzili. — Żadnych incydentów nie zanotowano.

KONFERENCJA B. REKTORÓW.

W związku z sytuacją na Uniwersytecie, wczoraj odbyła się konferencja b. rektorów U. S. B., na której omawiano sprawy związane z blokadą Domu Akademickiego.

SENSACYJNA UCIECZKA 3-CH STUDENTÓW.

Nad ranem miała miejsce sensacyjna ucieczka trzech studentów, zablokowanych z Domu Akademickiego. Obserwujący Dom Akademicki policyjanci zauważyli nagle jak się otworzyło jedno z okien i piętra. Wpierw poleciały na taras płaszcze, następnie wyskoczyło z okna 3-ech studentów, którzy szybko włożyli płaszcze i rzucili się do ucieczki. W Domu Akademickim ucieczki narazie nie spostrzeżono.

FAŁSZYWY ALARM.

Z powodu naprawiania zepsutych rur wodo ciągu na ul. Zawalnej domy położone przy ul. M. Pohulanka i wyżej, a w tej illezie i Dom Akademicki, pozbawione były w ciągu nocy i wczesnych godzin porannych wody. Następnie rurociąg został naprawiony i dopływ wody do wspomnianej dzielnicy, w tym i do Domu Akademickiego został wznowiony.

Kolportowana więc w mieście pogłoska o odcieciu dopływu wody do Domu Akademickiego nie była uzasadniona.

KARYKATURA W ŚWIETLE REFLEKTORA.

Onegdaj późno wieczorem na ścianie domu znajdującego się na vis-a-vis Domu Akademickiego wywieszona została duża karykatura Żyła, poruszana przy pomocy sznurków. Karykaturę oświetlano z dachu Domu Akademickiego przy pomocy silnego reflektora. Był to reflektor motocykla, który wciągnięty został przed dwoma dniami na dach Domu Akademickiego. Karykatura została jednak szybko usunięta.

NIEDOSZYŁ WIEC.

Po mieście rozeszła się wczoraj pogłoska, iż o godzinie 5,30 wiecz. w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Mostowej ma się odbyć wiec rodziców „zablokowanych“ akademików.

Okazało się jednak, że mało zainteresowanych o tym wiedziało. Dlatego wiec się nie odbył. Podobno ma się odbyć dzisiaj o godz. 6 w. Starostwo wydało pozwolenie na urządzenie tego wiecu.

MŁODZIEŻ SZKOLNA ROZDAJE ZIELONE ULOTKI.

Stronnictwo Nar. rozpowszechniało wczoraj po mieście zielone ulotki. Jest tajemnicą polityczną, że stronnictwo to chce wyzyskać t. zw. blokadę i w ogóle ostatnie zajścia dla swych celów politycznych. To też prowadzi obecnie intensywną agitację. Nie można pominąć milczeniem okoliczności, iż ulotki rozdawali ucznio wie.

KSIĄDZ MAŁYNICZ ZNOWU NA WIDOWNI.

Ksiądz Małynicz Małicki, skazany w swoim czasie przez Sąd Okręgowy w Wilnie na półtora roku więzienia za obrazę Narodu Polskiego i pamięci 1-go Marszałka Polski, który dopuścił się tej obrazę w dniach ciężkiej żaloby, która okryła całą Polskę, ukazał się wczoraj wieczorem w pobliżu Domu Akademickiego a zastawszy tam grupę młodzieży szkolnej zaczął wzywać uczniów i przygodnych przechodniów do wznoszenia okrzyków na cześć zablokowanych studentów.

ZEBRANIE MATEK.

Wczoraj wieczorem w lokalu związku kobiet Stronnictwa Nar. odbyło się zebranie matek. Przyszło ich niewiele, tak że nie zorganizowały

czy parlament fiński. W zachwalaniu np. winy i wódki nie wolno używać pod żadnym pozorem takich reklamowych i atrakcyjnych wyrażeń j. np. „najzdrowsza przed jedzeniem“, „przysparza apetytu“, „poprawia humor“ — a już takie powiedzonka jakie mamy w języku polskim są nie do pomyślenia. Nie wolno więc mówić „dobry trunk nie na fraszunek“, „cukier krzepi — wódka lepiej“ i t. d., gdyż powiedzenia te nie tylko, że reklamują alkohol, ale są zbyt mocne, aby mogły nie podciągać i wabić alkoholików. Wszystkie zaś metody przyciągania do kieliszka i pucharu takimi powiedzeniami są, wedle opinii fińskiej, niemoralne. Inną metodą odciągania od pijaństwa — jest nakaz skasowania stolików barowych w barach. Tylko w mleczarniach mogą być stosowane barowe stoliki i krzesła. W restauracjach znów np. II-giej klasy, gdzie jest dancing i kabaret — wolno sprzedawać tylko piwo. W tych zaś restauracjach, tej samej kategorii, gdzie nie ma dancingu i kabaretu wolno sprzedawać wino i mocniejsze napoje wysokowe. Jedno z czasopism niemieckich robi dowcipną uwagę na ten temat, że restauracje fińskie mają dwie alternatywy: „albo Wenus albo Bachus“.

zować się nie udało. Odkładano to więc również do dnia dzisiejszego, kiedy ma się odbyć odroczone wiec rodziców dobrowolnych więźniów.

Co do wiadomości, że matki studentów „uwięzionych“ na Górze Bouffalowej miały dzisiaj wysłować depeszę do Marszałka Rydzas-Śmigłego, to wiadomość ta okazała się, według uzyskanych przez nas informacji, nieprawdziwą.

UWAGI NIEZAMOŻNYCH AKADEMIKÓW.

Wobec zablokowania Domu Akademickiego, wielu niezamożnych studentów, którym Bratnia Pomoc przyznała bezpłatne obiady nie może z takowych faktycznie korzystać.

W związku z tym Bratnia Pomoc podaje do wiadomości zainteresowanych akademików, że będą oni mogli korzystać nadal z bezpłatnych obiadów, zgłaszając się do świetlicy Poctowego Przystosobienia Wojskowego, przy ul. 5-to Jańskiej 13 w godz. od 1 do 5 p. p. (c).

Protest 220 akademików

Za pośrednictwem PAT-a otrzymaliśmy poniżej:

Dnia 19 bm. na ręce Rektora USB. dr. Jakowickiego złożono pismo z podpisami 220 studentów treści następującej:

DO J. M. REKTORA.

Uniwersytet Stefana Batorowego stał się w ubiegłych dniach widowiskiem awantur, przynoszącym hańbę jego chwalebnym tradycjom i godności akademika. Panuje powszechne mniemanie, że cała nieżydowska młodzież akademicka solidaryzuje się z metodami opartymi na argumentach kasty i pałki. Bicie, demolowanie ławek, znieważanie profesorów i asystentów są środkami dyskusji niegodnymi akademika. — Zaintawianie spraw ideowych nie może odbywać się na tej płaszczyźnie.

Niżej podpisana młodzież akademicka, dla której pojęcia kultury i sprawiedliwości nie są pustymi dźwiękami, protestuje przeciwko znieważaniu murów Wszechnicy Batorowej, zakłócaniu spokoju nauki i występowaniu, które oburzają każdego uczciwego studenta oraz rzucają cień na uniwersytet wileński.

Komunikat z okupowanego Domu

Ubiegłej nocy za niesolidarność wydano z Domu Akademickiego jedną koleżankę.

Rano kierownictwo zaapelowało do kolegów o dobrowolne złożenie resztek żywności na użytek ogólny ze względu na zupełne wyczerpanie się zapasów Mensy. Zbiórka dała imponujący dowód solidarności.

Z miasta przyjęto jedynie gazety i 8 depesz z całej Polski zawiadamiających, że młodzież polska papiera całkowicie postulatów akademików wileńskich.

Stale zgłaszają się różne osoby z paczkami, które nie są przyjmowane. Żadnego kontaktu z Rektorem nie posiadaliśmy, gdyż nikt z profesorów nie odwiedził Domu Akademickiego. Wciąż zgłaszają się studenci i studentki z prośbą o wpuszczenie ich do Domu Akad., motywuując to chęcią wzięcia udziału w głodówce. Ze względu na poprzednią decyzję Komitetu Blokady, nie są wpuszczani. O godz. 17-ej do bramy przybyła delegacja matek, która zapewniła młodzież, że pomimo negatywnych wyników konferencji z Rektorem i Wojewodą nie zaprzestaną akcji.

Odezwa Rektora utwierdziła młodzież w przedświadczeniu, że podjęta głodówka i blokada musi być prowadzona dalej.

Na wiecu wieczornym poruszono te sprawy. Do zablokowanych doszła wiadomość przez radio o złożeniu przez niesolidarnych akademików 220 podpisów na proteście przeciw blokadzie złożonych Rektorowi. Liczba ta wobec 1400 zablokowanych w Domu Akademickim i solidaryzujących się pozatem na mieście osiągnięta usilnymi staraniami tych, którym zależy na wywołaniu dywersji, nie może być traktowana poważnie.

O godz. 23,15 do Domu Akademickiego przybył Rektorzy: W. Staniewicz i Wł. Dziewulski.

Komitet Zblokowanych Organizacji Kobiecych w Wilnie

do Społeczeństwa wileńskiego

Ostatnie wystąpienia młodzieży akademickiej poruszyły do głębi całe społeczeństwo polskie. Droga jaką obrała młodzież nie prowadzi do celu. Wystąpienie młodzieży bynajmniej nie rozwiązuje kwestii żydowskiej w Polsce. Boć chyba nikt nawet z pośród młodzieży akademickiej nie ludzi, że ułożenie Żydów po lewej stronie w salach wykładowych, lub nawet usunięcie asystentów Żydów dla spraw państwowych, dla uregulowania sprawy żydowskiej nie posiada decydującego znaczenia. Walki tej nie możemy uznać za celową i słuszną. Całe społeczeństwo powinno zdać sobie sprawę, że wystąpienie młodzieży akademickiej nie ma podstaw realnych. Przeciwnie, w chwili gdy chodzi o największe zespolenie całej ludności w kraju w akcji budowania potęgi Państwa młodzież wprowadza niepotrzebny ferment, dzieli społeczeństwo, odwraca uwagę od spraw istotnych. Nie chcemy stwarzać dysonansów między starszym pokoleniem i młodzieżą. Potępiamy nie młodzież, potępiamy metody, jakimi ta młodzież walczy, piętnujemy te czynniki, które młodzież pcha do walki.

Kom. Zblokowanych Organizacji Kobiety: Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Legionistek Polskich, Stowarzyszenie Peowiczek, Służba Obywatelska, Przystosobienie Kobiet do Obrony Kraju, Rodzina Wojskowa, Rodzina Policyjna.

Listy do Redakcji

Do Pana Redaktora

„Kurjera Wileńskiego“

W związku z artykułem „Słowa“ z dnia 19 listopada 1936 roku p. t. „Jak załagodzić sytuację na USB.“ uprzejmie prosimy Pana Redaktora o umieszczenie w jego poczytnym piśmie następującego oświadczenia:

1) SKMA „Odrodzenie“ podpisało petycję do J. M. Pana Rektora o wyznaczenie osobnych miejsc na salach wykładowych dla studentów Żydów.

2) Na zebraniu międzyorganizacyjnym w dniu 16 bm., w Kole Prawników delegat „Odrodzenia“ zajął negatywne stanowisko wobec deklaracji, potępiającej blokadę Domu Akademickiego i podpisania tej odmówił.

Wobec tego podane w wyżej wspomnianym artykule „Słowa“ informacje, że „Odrodzenie“ życzy sobie siedzieć z Żydami razem“ są bezpodstawne.

Za Zarząd

LUCJAN KARACZUN prezes.

IRENA KONTOWTÓWNA sekretarz

—O—

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach poczytnego pisma Pana niniejszego listu.

W „Dzienniku Wileńskim“ z dnia 17 bm. ukazała się wzmianka o wydaleniu mnie z domu akademickiego wskutek „niesubordynacji“ wobec „władz strajkowych“. List poniższy miał ten zamiar wysłać do kol. Kielkiewicza, kierującego akcją okupacyjną lecz ukazanie się mego nazwiska w prasie zmusza mnie do ogłoszenia listu otwartego.

W dniu 15 listopada wchodząc do domu akademickiego zostałem zatrzymany przez kolegów, pełniących straż przy drzwiach z żądaniem opuszczenia niezwłocznie okupowanego gmachu. Na pytanie o przyczynę eksmisji nie otrzymałem odpowiedzi; nie pozwolono mi również na interwencję u kierownictwa okupacji i w brutalny sposób zostałem usunięty poza obręb gmachu. Po pewnym czasie wróciłem z zamiarem zabrania swych rzeczy. Dwaj studenci eskortowali mnie do pokoju ze szpadami w rękach. Dało mi czas tylko na zabranie najpotrzebniejszych rzeczy, oświadczając tym razem, że muszę opuścić gmach wskutek nielojalnego ustosunkowania się do władz okupacyjnych. Przepuszczam, że zmuszono mnie do eksmisji ponieważ odmówiłem wciągnięcia mnie na listę strajkujących, gdyż do akcji okupacyjnej ustosunkowałem się neutralnie, a w domu akademickim przebywałem jako stały mieszkaniec.

Fakt ten nie jest wyjątkiem, a podobnego rodzaju oburzające postępowanie ze stałymi mieszkańcami domu akademickiego stawia w wątpliwość oświadczenie kol. Kielkiewicza w wywiadzie z przedstawicielami prasy o kulturalnym sposobie prowadzenia walki.

Łączę wyrazy szacunku

WŁODZIMIERZ SOŁOWIEJ.

Wilno, dnia 19 listopada 1936 r.

P. Chodacki Komisarzem Generalnym R. P. w Gdańsku

Press donosi, że obecny komisarz generalny RP. w Gdańsku, dr. Kazimierz Papee będzie przeniesiony na stanowisko posła w Pradze.

Obecny charge d'affaires w Pradze p. Chodacki ma być mianowany komisarzem generalnym R. P. w Gdańsku.

Uroczyste posiedzenie Polskiej Akademii Literatury w Katowicach

W dn. 28 i 29 listopada odbędzie się w Katowicach uroczyste posiedzenie Polskiej Akademii Literatury, w związku z setną rocznicą zgonu poety śląskiego, ks. Norberta Bończyka.

Równocześnie w dn. 29 bm. nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego pod budujący się gmach Muzeum Śląskiego.

Tam gdzie Drujka wpada do Dźwiny

Na północnym krańcu Rzeczypospolitej w w cieszyn trójkącie Polski, tuż przy granicy Łotewskiej, tam gdzie Drujka wpada do Dźwiny, leży piękne, stare i mało komu znane miasteczko Druja.

Dzięki niedawno nowo przeprowadzonej kolei Włocławek — Druja miasteczko to zaczyna nabierać ożywienia nie tylko pod względem handlowym, ale też i jako najdalej wysunięty na północ punkt turystyczny Polski. Jeśli byśmy mieli świątyni, stare krzyże i ruiny zamków tutaj, niejedną chlubną i bardzo interesującą historię swych dziejów, które tak ściśle wiążą się z dziejami i losami państwa polskiego. A tych niemyślnych świadków sławnej przeszłości posiada Druja więcej niż jakiegokolwiek inne miasteczko Wileńszczyzny.

PRZEDWŚWYTKIM NAJCIĘKAWSZYMI ZABYTEKAMI STAROŻYTNOŚCI W DRUI SĄ JEJ KOŚCIOŁY I CERKWIE.

Jednym z najciekawszych tego rodzaju obiektów jest prawosławna cerkiew św. Spasa, o której wspomina w swym testamencie w r. 1605, hrabina Katarzyna Masalska z Sapiehów pragnąc być pochowaną w sobornej (katedralnej) cerkwi św. Spasa w Druju. Cerkiew ta zachowała się w dobrym stanie po dzień dzisiejszy. Dalej kroniki drujskie wspominają aż o 16 kościołach, które tu miał ufundować wielki kanclerz Litewski książę Leon Sapieha, potężny magnat i właściciel wszystkich dóbr Drujskich.

Z tych zabytków pozostał tylko aż po dzień dzisiejszy jedynie klasztor po-Bernardyński ufundowany przez Sapiehę w roku 1646. Był to najbogatszy podobno klasztor na całej Wileńszczyźnie. Naprawdę nie mogę oprzeć się pokusić, żeby nie przytoczyć krótkiego urywku z kroniki Drujskiej odnoszący się do uposażenia tego klasztoru. Naprawdę było ono wprost fantastyczne.

Oprócz 5000 ha ziemi i jurydyki w m. Druju, wyznaczona jeszcze była następująca ordynacja: zbóż różnych 452 beczki ogólnej wagi 5200 pudów, soli 8 beczek, śledzi 10 beczek, ryb solonych 18 beczek, ryb mrożonych 720 sztuk, siana 100 wozów, kur 240, gęsi 170, jaj 600, drzewa sążni 100, miodu 30 beczek i pieniędzmi 1717 zł. p. i t. d.

Klasztor ten przetrwał wszystkie burze wojenne nawet kasy roku 1832 i 1839, a został przez rząd rosyjski skasowany dopiero w roku 1853.

Po odnowieniu jednak Państwa Polskiego klasztor ten przeszedł we władanie ojców Marianów, dzięki którym w ostatnim czasie, można się spotkać ze wzmiankami w prasie o Druju, jak o gnieździe jakiejś konspiracyjnej placówki akcji białoruskiej.

ILE W TYM JEST PRAWDY?

Oczywiście tyle, ile się zmieści w bujnej fantazji pewnej grupki ludzi, która chce dla siebie zjednać opinię i przychyłność społeczeństwa. Naprzykład zarzuca się OO. Marianom w Druju, że uprawiają akcję komunistyczną, że są szpiegami na rzecz Sowietów, że dążą do wywołania rewolucji i oderwania kresów od Polski i t. d. Doprawdy — śmieszne!

KTO W DRUI SZERZY KULTURĘ POLSKĄ?

Rzecz dziwna, że okrzykami i zniesławieniami

ojcowie Marianie przyczyniają się akurat może najwięcej do szerzenia kultury Polskiej. Utrzymują przeciwko od wielu lat tutaj swym kosztownym polskim gimnazjum, gdzie między profesorami i wychowawcami młodzieży, prawie że nie ma żadnego Białorusina. Wszyscy profesory, to Polacy z centralnej Polski i nikt im tu nie przeszkadza z całym pocięciem poświęcać się pracy patriotycznej polskiej. Oczywiście, że nie tylko nauczyciele gimnazjum, lecz i wszyscy inni urzędnicy w Druju poza spełnianiem swych obowiązków prawie wszyscy interesują się pracą społeczną i biorą w niej aktywny udział.

Bez wątpienia więc najbardziej przyczyniają się tu do szerzenia kultury polskiej organizacje społeczne i kulturalno-oświatowe, których może nawet jest aż za dużo, jak na takie prowincjonalne miasteczko.

Następna korespondencja z Druju — jutro. Wu-bie.

Ujęcie przemytników

W dniu 15 bm. na odcinku granicznym Ornany, gm. podbrzeźkiej, pow. święciańskiego, zatrzymano Juliana Kiwiłkę oraz Wiktora i Czesława Matusewiczów ze wsi Pondenie, którzy usiłowali przemyśleć z Polski do Litwy mufaktury. Wszystkich aresztowano w Święcianach.

Fatalne skutki skoku do pociągu

W dniu 18 bm o godz. 8,20 na przystanku kolejowym Keionii Wileńskiej pod pociąg nr. 411 zdążający z Wilna do Mołodeczna trafili Nochanowicz, mieszkanka Asiaty, gm. miekowskiej, która usiłowała wskoczyć do wagonu podczas biegu. Przewieziono ją w stanie nieprzytomnym do szpitala kolejowego.

Rytmika, gimnastyka taneczna, taniec artystyczny

zaw. przez Min. W. R. i O. P.

Szkoła WANDY FEY — Wileńska 10

Podziękowanie z Szarkowszczyzny

Serdecznie dziękujemy tak „Kurjerowi Wileńskiemu” jak i p. Lemieszowi za artykuł o nieporządkach w naszym miasteczku. Są już skutki. Wiadro wisi u studni A jakże. Nasz czuły na opinię miasta sołtys, przezwyciężył człowieka, chodząc od sklepu do sklepu, zebrał potrzebną sumę, kupił wiadro i umocował na łańcuchu studziennym. Na głuchol!

Cieszy się miasteczko, ale najbardziej cieszą się przyjeżdżający z drzewem na rynek lub we środę na targ włościanie. Nie trzeba już wiadra pożyczać — jest czym konia popoić. A nosacizna — głupstwo. Komisja Sanitarna tej wody nie pije, a reszta powinna już się przyzwyczaić. Tylko ten biedny konisko nie może się pogrzebu do czekać. A zasłużył sobie na to. Po bohaterstwie szkapisko padło — przy pracy. Przy ciężkiej pracy w upalny dzień sierpniowy. Tak, tak jeszcze w sierpniu. Właściciel, niemota, zdjął tylko skórę i rzucił padniętą o 10 kroków od drogi i ze 30 kroków od toru kolejowego. Bliskość obiektów kolejowych, których fotografować nie wolno, nie pozwalało nam robić zdjęcia w kierunku na Gminę. Wtedy by Szanowni Czytelnicy dopiero widzieli, jak blisko Głowy naszej gminy gnął sobie spokojnie padły konisko, rozciągany przez pieski wójtowskie.

Zmyślne stworzenia — wiedziały, że pan ich nie lubi nieporządku i że jest członkiem Komii-

sji Sanitarnej. Apropos tej Komisji. Kiedy już wybraliśmy się z podziękowaniami to i jej dziękczynnych słów kilka się należy. Za tę pracę syzyfową około naszego zdrowia.

Kiedy kierownik spółdzielni spożywców zjawił się pewnego dnia dla kontroli sklepu bez farfucha, p. dr. Gęwis, drugi członek tej Komisji skierował sprawę do sądu (?). Tak, do sądu grodzkiego w Łużkach. Przegrał naturalnie.

Kiedy wzywał Szarkowszczyznę pan Inspektor Woj. Wydz. Zdrowia, bystre oko p. dr. Gęwisa dostrzegło, że szalka u wagi w spółdzielni jest brudna, pomimo że była ona nakryta papierem i pomimo, że fałdowe oko pana Inspektora tego brudu jednak nie widziało. A że jakiś tam koń od sierpnia do listopada przez cały kwartał sobie gnije, że w rynku studnia półokrągła, bez pompy, bez koryta dla pojenia zwierząt, że ustęp gminny jest nie do użytku z powodu zapaskudzenia i jego samego i drogi do niego, i że stoi nad samą rzeką z której prawie całe miasteczko wodę do picia bierze, — takich mikrometrycznych zjawisk, mikroskopijnie widzące oko prześwietlonej Komisji nie chwytają.

Szczęściem świnie i psy szarkowskie czują tak dużo powołania sanitarnego, że korzystając z zupełnej swobody (jakże błogosławionej w skutkach) doprowadzają miasteczko do jakiegoś takiego ćwierćporządku.

Nie chcemy nadużywać gościnności „Kurjera” i dlatego się skracamy — ale prosimy nadal o gościnę, bo temat brudów szarkowskich jest jeszcze bardzo daleki od wyczerpania, a historia z wiadrzem uczy nas, że gazeta na te niedomagania — pomaga.

JÓZEF WIELICZKO.

Wiadomości radiowe

SŁUCHAJMY NOWEJ ROZGŁOŚNI WILEŃSKIEJ.

NOWY KONKURS POLSKIEGO RADIA.

Każdy radioabonent, zamieszkały na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego przez zwycięstwo udziału w konkursie radiowym Rozgłośni Wileńskiej może zdobyć jedną z 50 nagród:

100 zł. na książeczke oszczędnościowej PKO., 50 zł. na książeczke oszczędnościowej PKO., odbiorniki detektorowe „Defon” Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych wraz z kompletnym materiałem instalacyjnym. Narzędzia rolnicze, słuchawki radiowe. Kryształki do detektorów „Carmen Symphonie” i „Carlioca”. Wydawnictwa Polskiego Radia.

WARUNKI KONKURSU:

Należy wśród swoich sąsiadów pozyskać nowych abonentów Polskiego Radia, poczynając od 15 listopada 1936 r. do 15 stycznia 1937 r., wpi-
sując ich nazwiska na odwrotnej stronie ulotki.

Ulotkę dokładnie wypełnioną trzeba złożyć do dnia 15 stycznia 1937 r. u tego sekretarza gminy z rąk którego ulotkę otrzymano. Sekretarz gminy wszystkie otrzymane ulotki z wykazem nowych abonentów przesyła do Polskiego Radia. Specjalnie powołany Sąd Konkursowy przyzna wyżej wymienione nagrody tym, którzy pozyskali największą ilość nowych abonentów.

Za najlepsze zorganizowanie konkursu na terenie gminy Polskie Radio przeznacza jako premię:

Trzylampowy odbiornik „Czempion” firmy „Elektrik Co”. Ulotki można otrzymać w Rozgłosni Wileńskiej Polskiego Radia (Mickiewicza 22).

TRANSMISJA Z OSTREJ BRAMY.

W sobotę dn. 21 listopada, jako w dniu święta Ofiarowania N. M. P. wszystkie rozgłosnie Polskiego Radia transmitować będą z Ostrej Bramy nabożeństwo o godzinie 17.

KONCERT ROZRYWKOWY.

Orkiestra pod dyr. Wł. Szczepańskiego wystąpi w sobotę o godzinie 16,15 z koncertem, który transmitowany będzie na całą Polskę. W programie utwory popularne.

KUKUŁKA WILEŃSKA.

Znany radiolubaczom autor wielu wesołych audycji, Teodor Bujnicki, opracował tekst nowej „Kukułki Wileńskiej”, która będzie wykończona przed mikrofonem dnia 21 listopada o godzinie 22.

Rzecz dzieje się w „Kawiaru pod kukułką”.

DOBRE wychowanie dzieci poznaje się po dyskretnym, eleganckim i nie hałaśliwym stapaniu. Ludzie kulturalni nigdy nie chodzą bez obcasów BERSON SPORT.

KURJER SPORTOWY

Grabowski - Ketschell jako artysta filmowy, bokser i zapaśnik

Polski olbrzym ze Śląska, popularny w Polsce „Leonek” Grabowski, który pod pseudonimem Leona Ketschella wyjechał jako bokser na podbój Ameryki, nie dostał więcej pozwolenia od amerykańskiej komisji bokserkiej na rozgrywanie dalszych meczów, gdyż jest zbyt wysoki i ma za długie ręce. Grabowski odniósł w Ameryce dwa zwycięstwa: zokautował w pierwszej rundzie Roya Benetta, a Roberta Roberti pokonał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie.

Obecnie Grabowski bawi w Londynie, gdzie został zaangażowany do filmu.

Grabowski w dalszym ciągu jako Ketschell zamierza na przemian boksować i startować w walkach amerykańskich. W tym ostatnim sporcie rzucił on wyzwanie wszystkiemu zapaśnikom amerykańskim.

Program turnieju gier sportowych

W dniach 21, 22, 28 i 29 listopada br. na sali Okręgowego Ośrodka WFF. przy ul. Ludwiskiej 4 rozegrane zostaną Mistrzostwa Okręgowego w siatkówkę pań i panów według niżej podanej tabeli:

Sobota, dnia 21 listopada 1936 r.

Godz. 19,30 — AZS. — WKS. panowie.
Godz. 20,30 — KS. ZS. — KPW. panowie;
Godz. 20,30 — AZS. 2 — WKS. panie.

Niedziela, dnia 22 listopada 1936 r.

Godz. 9,00 KPW. — AZS. panowie;
Godz. 9,30 — WKS. — KS. ZS. panowie;
Godz. 10,00 — KPW. — AZS. 1 panie;
Godz. 10,30 — WKS. — KPW. panie;
Godz. 11,00 — AZS. 1 — AZS. 2.

Sobota, dnia 28 listopada 1936 r.

Godz. 19,30 — WKS. — KPW. panowie;
Godz. 20,00 — KS. ZS. — AZS. panowie;
Godz. 20,30 — KPW. — AZS. 2 panie.

Niedziela, dnia 29 listopada 1936 r.

Godz. 9,00 — WKS. — AZS. panowie;
Godz. 9,30 — KPW. — KS. ZS. panowie;
Godz. 10,00 — AZS. 1 — WKS. panie;
Godz. 10,30 — AZS. 1 — KPW. panie;
Godz. 11,00 — KPW. — WKS. panie.

Sport w kilku wierszach

Znany polski gracz emigracyjny Snella zaku piony został ostatnio przez jedną z najlepszych francuskich drużyn zawodowych, Olympique Lillois, który wraz z klubem Racing (Strasbourg) posiada w roku bież. największe szanse na zdobycie mistrzostwa Francji.

Jest to już trzeci z kolei Polak, który grać będzie w Olympique Lillois, gdyż klub ten zakupił nadto polskich graczy Woźniaka i Walezaka.

Podkreślić należy, że wymienieni trzej piłkarze grali uprzednio w klubach polskich i w reprezentacji emigracji naszej występowali niejednokrotnie przeciwko naszym drużynom ligowym, które bawiły we Francji.

* * *

Reprezentacja miasta Królewca pokonała w meczu zapaśniczym reprezentację Berlina w stosunku 10:8.

Wynik ten jest o tyle ciekawy, że berlińczycy w początkach grudnia walczyć będą z Warszawą i Łodzią.

Jak wiadomo reprezentacja Łodzi przegrała niedawno z reprezentacją Królewca w stosunku 7:15.

* * *

Z Buenos Aires donoszą, że w myśl decyzji trybunału federalnego aresztowane zostały wszystkie dobra i nieruchomości znanego boksera argentyńskiego Ludwika Firpo, o wartości 350000 pesos argentyńskich.

Zaareztowane nieruchomości stanowią będą gwarancję w procesie, wytoczonym bokserowi za uciekanie od płacenia podatków.

* * *

O srebrny puchar Göteborga w walce amerykańskiej dwukrotnie olimpijczyk, Szwed Malmberg, walczył z Polakiem Krauserem. Mecz wywołał ogromne zainteresowanie, gdyż zwycięzca walczyć będzie 18 grudnia w olbrzymiej hali londyńskiej Olimpijki, co jest zaszczytem dla każdego renomowanego zapaśnika.

Po zwycięstwie w walce Krauser odniósł zwycięstwo w 47 minutach.

* * *

Anglia zawdzięcza sztuczny lodowiskom swój wspaniały rozwój w łyżwiarstwie i hokeju lodowym. Warto zaznaczyć, że naturalnych lodowisk Anglia nie ma, a sport łyżwiarski zaist-

niał dopiero z chwilą inwestowania sztucznych torów.

Niemal wszystkie angielskie miasta posiadają sztuczne tory lodowe, a liczba członków klubów łyżwiarskich, czynnych w łyżwiarstwie szybkim, sięga paru tysięcy osób. Statystyka angielska stwierdza, że tygodniowa frekwencja na sztucznych lodowiskach w tym kraju wynosi około 100 tysięcy łyżwiarzy.

* * *

Niemiecka reprezentacja bokserka (amatorów) rozegra dwa mecze z reprezentacją Irlandii: 12 grudnia w Belfast i 14 grudnia w Dublinie.

* * *

Łotewska lekkoatletka Smilteene ustanowiła nowy rekord świata w pchnięciu kulą oburącz, z wynikiem 21,68 m.

* * *

W konkurencjach długodystansowych notują ostatnio Japończycy nowe talenty. Na niedawnych zawodach akademickich w Tokio, w biegu na 10 km. zwyciężył Amerykanin w czasie 32:03,2 sek. przed nieznanym również Koszino — 32:08,4 s.

* * *

Znany polityk brazylijski Jon Alberto, praca nad planem utworzenia nowego ministerstwa sportu.

Ostatnio w fontecy San Jon powstała szkoła wychowania fizycznego oraz sportowa liga marynarki.

Nowy gmach Starostwa w Oszmianie

18 bm. został oddany do użytku nowy gmach starostwa osmieńskiego, położony przy ul. Piłsudskiego 60. Nowozbudowany, nowoczes-

ny gmach pomieścił w sobie oprócz urzędu starostwa także wydział powiatowy, komendę policji państw. i komunalną kasę oszczędności.

Znowu Heine Medina

Inspektor lokarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie w woj. wileńskim w czasie od 8/11 do 14/11 b. m.

Zanotowano 130 wypadków odry, 57 jaglicy,

30 wypadków (w tym 11 zgonów) gruźlicy otw., 16 płonicy, 11 błonicy, 11 zakażeń pęcherzowych, 10 róż, 7 duru plamistego, 5 (w tym 1 zgon) duru brzuszego, 3 krztuśca i 1 wypadek Heine-Medina.

Jadłodajnia dla bezrobotnych

Poszliśmy ulicą Zamkową. Zatrzymaliśmy się naprzeciw kościoła Sw. Jana, który „fundavit Ladislaus Jagiello“. Po przeciwległej stronie ulicy, nad naszymi głowami rozparł się na balkonie duży szylt: „Jadłodajnia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet“.

W bramie, oprawiona w ramki, kartka z jadłospisem:

„Obiad z 2 dań za 30 gr:

I danie — rosół z makaronem — zupa szczawiowa.

II danie — klops z kaszą jęczmienną.

Obiad z 2 dań za 50 gr.

I danie — zupa szczawiowa — rosół z makaronem.

II danie — sztuka mięsa z sosem chrzanowym“.

Po wąskich, ciemnych schodach weszliśmy do jadłodajni. Przez środek długiej sali biegł stół, zastawiony białym obrusem, pod ścianami małe stoliki.

Nad stołami parowała zupa, pochylały się głowy, rzęgotały łzy i młaskaly języki. Pod sufitem szczyptała radjowy głośnik. Jedyna służąca powołała roznośnika talerze.

Jakaś babina z pomarszczoną, jak skórka suszonej śliwki, twarzą skarżyła się:

— Tak mało zupy.

Wchodzi dwóch pederaków, może dziesięcioletnich. Oberwane toto i brudne. Kelnierka komenderuje nimi:

— Do czytelnik!

Czytelnia, to sąsiedni pokój, w którym stoły pokryte są tylko ceratą. Są tam i ci, którzy chcą spędzić czas poobiedni nad partią szachów.

Rozglądamy się po sali. Obok nas siedzi rodzina, złożona z trzech osób. Ojciec — szczupły i niski człowiek, goni po stole rozbieganymi oczami. Wyraźnie się niecierpliwi, od czasu do czasu podkrzykuje:

— Już trzy godziny czekam i nic.

— O, jaki niecierpliwy, — dowcipuje ktoś z kąta.

Matka, okrągła, jak wałek, kobiecina mityguje zdenerwowanie męża, a synek uczeń szkoły powszechnej, podłożył sobie pod siedzenie książki i zeszyty i czyta aż do zapamiętania „Tajemnice młodej kobiety“, które drukuje w odcinku wieczorowa pięciogroszówka — tak, że nie widzi nawet dymiącej zupy, którą nareszcie przed nim postawiono. Zbudził się dopiero, kiedy matka szturchnęła go w bok. Spod niskiego, jakby ściosanego, czoła podniosły się matelanki otumanione oczy. Błędnym wzrokiem pewno oglądał jeszcze tajemnice młodej kobiety.

W rogu sali, przy małym stoliku siedzi zasuszony starzec. Łysa głowa, okulary, nos haczykowaty, wąziutkie usta i twarz wygolona przypominająca mi, nie wiem sam dlaczego, jakąś postać dickensowską. Zgarbione plecy wygięły się jeszcze bardziej, gdy łapczywymi ruchami wrzuca w siebie opływającą tłuszczem kaszę jęczmienną.

Przy przeciwległym końcu wielkiego stołu siadła typowo prowincjonalna rodzinka, gdzieś z Postaw czy Głębokiego, a obok niej student medycyny, umizgający się do kelnerki o „piętki“, bo to więcej chleba niż z kromki.

Naraz w „czytelnik“ powstało jakieś zamieszanie. Kelnierka z gospodynią wynoszą na rekach starowinę, która jeszcze niedawno upominała się o więcej zupy.

— Co takiego, co się stało?

— Dostała ataku sercowego. To już tutaj

zdarzyło się jej drugi raz. Pogotowie ją zabierze.

I znów wszystko wraca do dawnego spokoju. Ci, co już zjedli obiad kiwają się sennie nad gazetami. Czytają Kurjer Poranny, Kurjer Wileński, Słowo, Expres Wileński. Siedzą tak całymi godzinami, nie mają się gdzie śpieszyć, nie mają po co. Dla nich czas nie istnieje, przechodzi obok nich, — dla nich czas — to naprawdę nie pieniądź.

Życie przechodzi ponad ich głowami. Nie są nikomu potrzebni, nie są trybikami, ani najmniejszymi kółeczkami, bez których machina życia nie potrafiłaby się obrócić. Życie nad nimi przechodzi tak, jak potrafią przejść po człowieku rozpedzone koła pociągu, jak potrafią przepłynąć wzburzone fale Wilii.

I tu trzeba zrozumieć, czym dla tych ludzi jest obiad za 30 gr. Trzydzieści gr. to tak mało, a jednak nie wszyscy mogą sobie na to pozwolić, wielu jest tu takich, którzy żyją tylko talerzem zupy za 15 gr.

— Gorący obiad!

Co zamyka się w tych słowach, to potrafi tylko ten zrozumieć, kto tego obiadu całymi tygodniami nie jadł. Bo nie chyba bardziej człowieka nie wtrąca na dno rozpacz, jak przeświadczenie, że oto znów dziś obiadu jadł nie

będzie. I pomyśleć tylko, że za 30 czy 15 gr może przysnąć ten nastrój przynajmniej do następnego dnia, że nowa wiara wstąpi chociaż na niedługo.

Nie mnie tu oceniać działalność Zw. Pracy Obyw. Kobiet, oceniać ją najlepiej ci, których jedynym pokarmem dnia jest zupa za 15 gr.

* * *

Na chodniku stoi sprzedawczyni gazet.

Stoi tak w brązowym długim do kostek chałaciku i patrzy szklanymi od łez oczyma na żółtą ścianę przeciwległego domu. Wystarczy spojrzeć na te oczy, aby znać całą historię jej życia. Głód dzieci, barłóg w nieopalonej suterenie, choroba męża.

O, bo dziwne to są oczy! Powieki, czerwone po przepłakanych nocach, odcinają się krwawą nitką od siniaków opuchlizny i lśniących gałek ocznych. Wyblakła źrenica niemal stopiła się w jedno z białkiem. Oko staje się ciemną jamą, jak u kościotrupa, jak u żywego trupa, który może nie wie, dlaczego i po co żyje. Ciąży na świecie siłą matczynego obowiązku z godziny na godzinę, z dnia na dzień.

Aż wreszcie kiedyś, kiedy się ocknie z odrętwienia, spojrzy na siebie: wokół siebie, zapadnie w martwość, z której nie zbudzi jej nawet płacz osieroconych dzieci.

Wł. Ryb

Komitet uczczenia pamięci Ferdyn. Ruszczyca

Z inicjatywy Wydziału Sztuk Pięknych USB. w Wilnie, odbyło się dnia 16 bm. w gmachu uniwersyteckim, pod przewodnictwem p. Wierzyńskiego zebranie celem zawiązania Komitetu Uczczenia Pamięci Profesora Ferdynanda Ruszczyca.

Po referacie dokonanym Ślodzińskiego, który naszkicował zarówno zarys organizacyjny Komitetu, jak i jego zadania, wybrano Komitet Wykonawczy w następującym składzie: przewodniczący — wiceprezydent m. Wilna Nagurski, jego zastępcy: prof. Górski i prof. Ślodziński, sekretarz — konserwator Piwocki oraz członkowie: Wanda Dobaczewska, prof. Bułhak, dr. Brensztejn, dyr. Łysakowski, prof. Morelowski, inż. Narebski, dr. Studnicki, prez. Szydłowski i prez. Szczukowski.

Następnie przedyskutowano wysu-

nięte przez prof. Ślodzińskiego projekty uczczenia pamięci, a w szczególności urządzenia wystawy zbiorowej prac zmarłego artysty, któraaby obejmowała najważniejsze miasta Polski, zainicjowanie wydania obszernej monografii, utworzenie specjalnego funduszu stypendjalnego im. prof. F. Ruszczyca, nazwanie jednej z ulic m. Wilna jego nazwiskiem, a wreszcie na wniosek p. Nagurskiego — utworzenie Domu Sztuki im. F. Ruszczyca w pałacu Słuszków, po opróżnieniu go przez władze wojskowe. Mogłoby tam również znaleźć pomieszczenie pomnik czy popiersie zmarłego, wielkiego miłośnika Wilna.

Sprawę realizacji wysuniętych postulatów postanowiono przekazać do ostatecznego omówienia Komitetowi Wykonawczemu lub wyłonionym przezeń sekcjom.

Odezwa Polskiego Białego Krzyża

WILNIANIE!

Stoimy wobec Tygodnia Polskiego Białego Krzyża.

Co to jest Polski Biały Krzyż?

Polski Biały Krzyż jest Stowarzyszeniem wyższej użyteczności, powołanym do pracy oświatowej w wojsku.

Żołnierz polski szkół się i wychowując na obrońcę całości i godności Rzeczypospolitej, sta się jednocześnie uświadomionym obywatelem Państwa.

W dziele wychowawczym zaszczytną rolę spełnia społeczeństwo, skupione pod sztandarem P. B. K.

P. B. K. jest instytucją po przez którą każdy obywatel może spełnić swą rolę wobec Armii Narodowej, niosąc ofiarę, jeżeli nie w postaci czynnej pracy, to przynajmniej ofiary materialnej, podczas Tygodnia P. B. K.

Żołnierskie biblioteki, świetlice, zespoły nauki, wymagają środków pieniężnych, niech

dziełem Waszym będzie dostarczanie tych środków.

Wszystko to przyczyni się do wzmocnienia tak owoenie prowadzonej przez P. B. K. pracy wśród żołnierzy.

Nie dość jest kochać armię i zachwycać się jej postawą w czasie uroczystości, trzeba z nią współpracować, ażeby ciągle stawała się potężniejszą nie tylko pod względem wyszkolenia wojskowego, ale i uświadomienia obywatelskiego.

Wilnianie, spełnijcie swój obowiązek przez zapisywanie się na członków stowarzyszenia!

Nie stróńcie od tych, którzy podejdą do was po datkę pieniężną w czasie Tygodnia.

Niech wynikiem Tygodnia będzie miarą waszego zrozumienia ważności pracy dla dobra siły zbrojnej i narodu.

Program Tygodnia obejmuje:

a) od 19 do 25 sprzedaż nalepek i mareczek;
b) dnia 21 bm. Czarna Kawa u Sztralla Czerwonego;
c) dnia 21 i 22 bm. zbiórki w lokalach publicznych;

Dnia 22 bm. zbiórka uliczna.

Zarząd Okręgu Polskiego Białego Krzyża.

Sekretariat PBK, mieści się przy ul. Wileńskiej 42 m. 40 i czynny jest codziennie od godz. 10 do godz. 13.

Książki nadesłane do redakcji

„Klasyka teorii wymowy“ — Maria Maykowska — Nakł. Kasy Mianowskiego.

„Łąka i torfowisko“ za IV — VI Nr. 7. Nakładem Zakł. Doświadczeń. Uprawy torfowisk — Jasny.

„Przegląd Powszechny“ XL36. Tom 212. „W sprawie 8 milionów 800 tysięcy zbędnej ludności rolniczej w Polsce“ — dr. Rajmund Bułowski. Nakł. druk. śląskiej w Katowicach.

„Środy literackie“ Nr. 5. listopad.

„Tęcza“ za listopad 1936.

„Kredyt i koniunktura“ Witold Ptaszyński. Nakładem „Gospodarki Narodowej“ sp. z o. o.

„Marchall“ Nr. 1(9) X.36 r. — kwartalnik Wydawn. Inst. Literacki m. Wilna.

„Niopodległość“ Tom XIV zeszyt 3/38 XI i XII r. b.

„Sprawa zboru Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie w latach 1639—41“. Bogumił Zwolski. Wyd. Magistratu m. Wilna.

SYLWETKI

Joanna Roztrzępanna



Mówię, że jest żywa, jak „żywe srebro“ i impulsywna nieraz... „jakk wulkan“. Gdy czegoś szuka wśród stosu notatek, płyt gramofonowych i czasopism, robi to tak prędko, puszcza w ruch naraz tak wielką ilość przedmiotów, że na pierwszy rzut oka sprawia to wrażenie roztrzępania, chaosu... Wykłada się, że na stole leży co nie jest potrzebne, a na podłodze i pod stołem — to właśnie co jest potrzebne. Przygodny zaś świadek tej sceny staje zdumiony i pyta — „mo do brze, ale dlaczego przy tym wszystkim siedzi na podłodze?“

Dlatego też koledzy po fachu nadali jej przydomkę „JOANNA ROZTRZEPANNA“.

Istnieje jednak „on“ — tak, „on“ — męskiego rodzaju, który ma na nią poprosu m'esamowity wpływ. Gdy „wezwana“ programem zbliża się do niego, uspokaja się, ma ruchy opanowane, precyzyjne — słowem całkowicie przemienia się i mówi spokojnym, ŁAGODNYM głosem.

Dość już jednak „plotek“, zbieranych zdaleka; zapytajmy bezpośrednio

p. Joannę Piekarską

spikerkę rozgłośni wileńskiej — trochę niedyskretnie:

— Czy miała lub ma pani tremę, gdy mówię do mikrofonu (to właśnie „on“)?

— Miałam — odpowiada z czarującym uśmiechem (który czeka na telewizję!) — Co prawda nie towarzyszyła mi podczas pierwszych moich występów w roku 1929 w kwadransach akademickich i w szopce akademickiej. Dopiero, gdy zostałam spikerką, wtedy przysłała trema. Czekalam z drżeniem na chwilę, w której trzeba było zapowiadać. Niepokoiłam się, gdy prelegenci lub aktorzy spóźniali się. A potem... potem poszło już dobrze.

— Czy wyczuwa pani przez mikrofon, że panią słuchają?

— W normalnym kołowymrotku pracy nie zdaje się sobie sprawy z olbrzymiej liczby słuchaczy. Tembardziej, gdy się zapowiada na Wilno — to znaczy program lokalny. Dopiero jak na całą Polskę —

— To?

— Czuję się „oficjalnie“.

— A stosunek słuchaczy do pani?

— Miły. Wszyscy lubią, gdy się zapowiada wesoło i swobodnie. O tem jest najwięcej w listach, które nas krytykują. Oczywiście nie brak ostrych zarzutów. — Twierdzą, że spiker jest winien, gdy prelegent źle mówił, gdy płyty gramofonowe źle są dobrane, gdy o walkach w Hiszpanii są „stronnicze“ komunikaty i t. p. i t. p. Pewnego razu skróciłam trochę koncert życzeń, bo musiałam. Czas upłynął. Na to grono słuchaczy napisało: „wieloczenie spikerka ma strusi żołądek i przyszła do studia głodna, bo kawałkami płyty zjada“.

Jeszcze parę pytań i odpowiedzi na temat zamiłowań szczególnych: podróże (pasja!), marstwo; potem — „występów“ przed mikrofonem w charakterze prelegentki reportaży, wywiady — i koniec wizyty. „On“ czeka: mały metalowy sześciennik, zawieszony jak pajak na drutach, — z kokietyrnie przypiętą maskotką — pomarańczowym „ptaszkiem“, nazywanym — „kukłeczka dziecięca“.

Włod.

Siekiera za odmowę sprzedaży wódki

17 bm. o godz. 19.30 Piotr Pozniak i Bolesław Piórko z Nowej Wilejki, będąc w stanie nietrzeźwym, przyszli do mieszkania Juliana Zdanowicza przy ul. Wileńskiej 54 w Nowej Wilejce i zażądali sprzedaży im wódki. Gdy Zdanowicz odmówił i zaczął ich wypraszać, wywołali awanturę, a następnie siekierą zadali rany Zdanowiczowi, jego żonie Aleksandrze i córce Weronice. Zdanowiczową w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Wilnie. Zdanowicz i Zdanowiczówna doznały lekkich uszkodzeń ciała. Pozniak i Piórko zatrzymano i przekazano sędziemu śledczemu w Wilnie. Pozniak i Piórko przyszli do Zdanowicza po kupno wódki, ponieważ Zdanowicz trudni się polajemnym wyszynkiem.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA

"HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERJAŁÓW PISMIENNYCH WILNO, UL. ZAWALNA 13"

Poleca: KALENDARZE na r. 1937. OZDOBY CHOINKOWE

Początek akcji drenowania gruntów na Wileńszczyźnie

Poruszona przed kilku dniami przez p. Inspektora Armii gen. Dąb-Biernackiego sprawa przyłączenia do pomocy północnym powiatom Wileńszczyzny przez umożliwienie i zapoczątkowanie drenowania gruntów drobnych rolników, znalazła konkretne rozwiązanie w inicjatywie p. woje wodny Bociańskiego, który, w porozumieniu z Izłą Rolniczą, nakreślił wytyczne dla wstępnych prac organizacyjnych.

Zapoczątkowana akcja drenowania gruntów małych warsztatów rolnych oraz troska najwyższych sfer państwowych z powodu corocznych niemal nieurodzajów w północnych powiatach Wileńszczyzny wywołała głęboki odruch wdzię-

czności ze strony zainteresowanej ludności kresowej.

W dniu 23 października r. b. wydział powiatowy w Głębokim na nadzwyczajnym posiedzeniu uchwalił jednomyślnie wyrazić gorące podziękowanie P. Inspektorowi Armii gen. Dąb-Biernackiemu i Panu Wojewodzie za szczerze zajęcie się sprawą podniesienia produkcji małych gospodarstw rolnych przez drenowanie gruntów ornych na waunkach dostępnych drobnym rolnikom w obecnej sytuacji gospodarczej.

Prace wstępne, tj. studia terenowe, opracowanie prospektów i badania gleboznawcze są w toku.

Wieści i obrazki z kraju

Postawy znowu bez światła

17 bm. elektrownia w Postawach została po mownie uinieruchomiona. Nieruchomienie zakładu elektrycznego nastąpiło wskutek pęknięcia wału obrotowego w silniku poruszającym prądnicę. Ze względu na powyższe uszkodzenie przerwa w dostawie energii elektrycznej potrwa czas dłuższy.

Jak już donosiliśmy, przed dwoma tygodniami Zakłady Przemysłowe „Lumen“, które mają koncesję na prowadzenie zakładu elektrycznego w Postawach, przystąpiły w bieżącym okresie do przebudowy elektrowni celem przystosowania jej do wytworzenia prądu zmiennego. Uruuchomiona po przebudowie elektrownia poczęła dostarczać nowy rodzaj prądu, który jednak

wytwarza światło ciemno-żółte o zmiennym natężeniu, a ponadto kilkakrotnie w ciągu wieczoru przerywany. Narzekania i skargi ludności znalazły swój wyraz w złożonej petycji do wojewody, na skutek której przybył w dniu 10 bm. do Postaw naczelnik wydz. przemysłowego inż. Hajdukiewicz i przeprowadził lustrację istniejącego zakładu elektrycznego oraz konferował z kierownikiem elektrowni inż. Komajem.

Obecnie uinieruchomienie elektrowni i pozabawienie miasta światła elektrycznego pogłębia istniejące rozgoryczenie ludności, zwłaszcza że obecne wieczory są długie, a miasto nie było przygotowane do przerwy w normalnym jego oświetleniu.

Parcelacja w powiecie wilejskim

Jak wynika z zestawień liczbowych, w pow. wilejskim w wykonaniu reformy rolnej rozparcelowały urzędy państwowe 67 większych obiektów rolnych, o łącznej powierzchni 11995 ha.

Z tej liczby: 3841 ha otrzymali osadnicy woj. skowi w parcelach przeciętnie po 20 ha, 5132 przeznaczono na upelnorolnienie gospodarstw

karłowatych i na indywidualne parcele osadnicze. Poza tym na potrzeby szkolnictwa przeznaczono 112 ha, a na deputaty cerkiewne 578 ha.

Drogą parcelacji prywatnej w pow. wilejskim rozparcelowano ogółem 121 obiektów ziemnych, o łącznej powierzchni 4014 ha.

Święciany

— **POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY ODDZIAŁU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.**

Obchód Święta Niepodległości był dla Oddz. Zw. Strzeleckiego w Święcianach dniem doniosłego wydarzenia. W dniu tym bowiem odbyło się poświęcenie świetlicy strzeleckiej w m. Święcianach.

Uroczystość otwarcia i poświęcenia świetlicy zaszczytli obecnością pp. starosta powiatowy, d-ca oddziału K.O.P. na czele korpusu oficerskiego oraz liczni przedstawiciele miejscowych władz, organizacji i społeczeństwa.

Przecięcie wstęgi na bramie prowadzącej na podwórkę przed domem strzeleckim rozpoczęło uroczystość. Aktu powyższego dokonał p. starosta Dworak. Następnie wszyscy zebrani udali się do budynku strzeleckiego, gdzie w dużej, ładnie udekorowanej sali zabrał głos ks. pref. Grams życząc Oddziałowi Strzeleckiemu owocnej pracy. Po przemówieniu ks. pref. dokonał poświęcenia lokalu, po czym wygłoszono szereg przemówień.

Wieczorem tegoż dnia w świetlicy odbyło się zabawa taneczna, dochód z której przeznaczono na pomoc bezrobotnym.

Przy sposobności wspomnieć wypada o dotychczasowych wynikach pracy miejscowego Oddz. Z. S.

Staraniem Prezesa Oddz. Zw. Strzeleckiego Oddział wydzierżawił od Kuratora opuszczony budynek przy ul. 11 Listopada. Budynek, który początkowo odstraszał swym wyglądem, przeistoczył się w piękny dom Strzelecki, gruntownie odnowiony od zewnątrz i wewnątrz, który jest dziś jedną z najładniejszych siedzib Zw. Strzeleckiego powiatu.

Po gruntownym odremontowaniu wnętrza budynku, urządzone tam została świetlica strzelecka, kancelaria Komendy Oddziału, pokój przeznaczony specjalnie dla posiedzeń Zarządu Oddz., a wszystko zostało choć skromnie, lecz schludnie i gustownie umeblowane. Pod domem urządzono pracownię betonarską, którą Oddz. prowadzi od kilku już lat, dając w niej pracę kilku strzelcom i osiągając z tego przedsiębiorstwa fundusze na pracę Oddz. Zw. Strzeleckiego.

Tuż przy domu strzeleckim powstało piękne

boisko sportowe, urządzone również przez Oddział Święciański. Całość otoczona nowym parkanem z gustowną bramą wejściową, tworzy dziś naprawdę miłą i pociągającą zakątek.

Obs.

— **AKCJA KULTURALNA DRUŻYNY HARCERSKIEJ W HODUCISZKACH.** Przy publicznej szkole powszechnej im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej została niedawno zawiązana drużyna harcerska. Rozwój tej młodzieżowej organizacji oraz jej praca zasługuje na uwagę. W dniu 14 listopada 1936 r. harcerze odegrali w Hoduciszkach piękną baśń sceniczną p. t. „Królewna i rycerz”. Publiczność była zachwycona grą „artystów” i strojami, które wykonane zostały na miejscu. Dochód 38 zł brutto przeznaczony został na cele drużyny. Piękna ta impreza została wykona pod kierownictwem p. p. Polikiewiczówny i Pietkiewicz. ja.

— **ZAWIESZENIE DALSZYCH ORGANIZACJI LITEWSKICH.**

Starosta święciański zawiesił w działalności 4 oddziały litewskiego towarzystwa św. Kazimierza w gminie twereckiej, a mianowicie w Paszunach, Chudobiszkach, Pietraszunach i Konicpolu.

Kontrola i obserwacja tych organizacji wykazały, że działalność ich zagraża bezpieczeństwu publicznemu, a władze tych organizacji dopuszczają się czynów, naruszających prawo o stowarzyszeniach i inne obowiązujące ustawy. (Pat).

Oszmiana

— **4 WYSTAWY ROLNICZE.** W ubiegłym miesiącu OTO i KR. zorganizowało w pow. oszmiańskim 4 wystawy rolnicze z udziałem przeszło 600 uczestników. Wystawiono przede wszystkim eksponaty roślinne i hodowlane oraz lnia no-wełniane. Specjalną uwagę zwracało całe stoisko pszczelarskie Paszkiewicza z Michałkoń i piękne okazy ze szkółki drzew i krzewów owocowych Klujczy. Ogółem rozdano nagród na sumę zł. 457.

Wilejka pow.

— **ODPRAWA REFERENTÓW WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO.** Przed paru dniami odbył się w Wilejce kurs, zorganizowany przez Zw. Strzelecki dla referentów wychowania obywatelskiego. W kursie wzięło udział przeszło 50 osób z różnych stron powiatu. Zw. Strzelecki własnym wysiłkiem zapewnił kursistom noclegi, wyżywienie i zwrot kosztów podróży. Na zakończenie kursu odbyła się w Klubie urzędniczym zabawa taneczna, która dała kilkadziesiąt złotych zysku, przeznaczonych na cele Związku.

W ostatnim dniu odbyła się odprawa dla kursistów, oraz wszystkich prezesów, komendantów oddziałów i referentów z całego powiatu. W gorących i trafiających do serc słowach odmalował delegat Poodkergu, por. Oberlejtner Jan, zadanie Związku Strzeleckiego. W porównaniu mowie poruszył wiele najistotniejszych przesładek. W dyskusji wysuwano te rzeczy, które z terenu należałoby usunąć wspólnym i zgodnym wysiłkiem, gdyż podminowują one siłę obronną Państwa. Mówiono o bezrobociu, o ciemnocie, o biedzie materialnej wsi, o złych pozostałościach z czasu zaborów.

Do wzmocnienia siły obronnej społeczeństwa postanowiono iść przez pracę od podstaw. Nie frazes, nie górnolotne słowa lecz czyny, miłość bliźniego i bezgraniczne ukochanie Polski winny dominować w wychowaniu obywatelskim. Powiat wilejski, tak jak wszystkie powiaty przygraniczne, wymaga szczególnej opieki. Trzeba usunąć wszystko to, z czego bije krzywda.

Wszyscy rozjechali się w głębokim przekonaniu, iż pracować trzeba i pracować warto, bo rząd nic nie zrobi, gdy społeczeństwo nie przyjdzie mu z pomocą.

Wspólny śpiew zakończył ten niecodzienny zjazd, w którym wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych z p. starostą na czele i organizacyjni.

Wysłanej do swego protektora Naczelnego Wodza depeszy zebrani oświadczyli, iż gotowi są na rozkazy oraz, że wszystkie swe siły oddadzą na podniesienie zdolności sił obecnych Państwa.

Witold Rodziewicz.

— **NA WYPADEK POŻARU.** Brak wodociągów w Wilejce oraz dość rzadkie i mało zasobne w wodę studnie, na wypadek większego pożaru, w wysokim stopniu utrudniały akcję ratunkową straży ogniowej.

Mając to na względzie, zarząd m. Wilejki w różnych punktach miasta wybudował na ulicach 5 dużych, podziemnych zbiorników, w których stale będą gromadzone większe zapasy wody, przeznaczone do celów przeciwpożarowych.

— **ZABAWA STRZELECKA W KNIHININIE.** W związku z 18-tą rocznicą odzyskania niepodległości Pododdział Zw. Strzeleckiego w Knihininie pow. Wilejka, urządził dnia 14 bm. przedstawienie oraz zabawę taneczną. Odegrano: humoreskę „Piosenki żołnierskie” i skecz „W kancelarii PKU.”.

Na zabawie zebrali się ludność nawet z dalekich okolic pomimo deszczu, gdyż zabawy urządzone przez Pododdział Z. S. w Knihininie cieszą się ogólnym uznaniem.

W sali gustownie udekorowanej zabawa w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

Do naszych Korespondentów

Otrzymałmy w ostatnich dniach szereg opisów obchodów Święta Niepodległości. Nie wykorzystujemy ich, jako materiał późniejszy.

Naszych korespondentów prosimy o szybsze przysyłanie relacji z wypadków. Przy okazji prosimy także o zwrócenie w korespondencjach większej uwagi na przejawy życia codziennego wsi.

Mołodeczno

— **STARANIEM POW. ZARZĄDU ZW. MŁODEJ WSI** w Mołodecznie, zorganizowany został 10-dniowy kurs społeczny dla Członków Zarządu Kół Młodej Wsi.

Kurs ten rozpoczął się 11-go listopada r.b. i trwać będzie do 22 listopada r.b. Na kurs uczęszcza 32 czł. zarządu. Inauguracyjne otwarcie kursu nastąpiło w dniu Święta Niepodległości w których to uroczystościach z ramienia Pow. Związku Młodej Wsi wzięło 220 członków. Otwarcie kursu dokonał starosta p. Kazimierz Protasewicz, w serdecznych słowach witając młodzież i życząc zgromadzeniu owocnych wyników, w obecności prezesa pow. Zw. Młodej Wsi p. Stanisława Ilczuka.

Oprócz Związku Młodej Wsi w uroczystościach Święta Niepodległości wzięły udział również inne organizacje jak: Kół Gospodyń Wiejskich w strojach ludowych i Kółka Rolnicze w ilości 100 osób, Związek Rezerwistów w ilości 476 ludzi. W dniu tym Związek Rezerwistów złożył przysiężenie na ręce dowódcy pułku o swej wierności dla państwa i naczelnego wodza marszałka Rydza-Smigłego. W uroczystościach ponadto wzięły udział zw. Strzel. 150 osób Sekcja Motocyklistów Zw. Strzel., Straż Ogniowa, Czerwony Krzyż i O. M. P.

— **AKCJA ZBIÓRKI WŚRÓD ROLNICTWA NA F. O. N.** w pow. mołodeczańskim dobiega końca. Pomimo klęsk żywiołowych, a mianowicie: posuchy i gradobicia, które miały miejsce na terenie powiatu w r. b. skutkiem czego urodzaj ziemiopłodów jest o 40% mniejszy od normalnego, w rozumieniu doniosłości sprawy rolnictwo zadeklarowało kwotę przeszło 8.000 zł.

Postawy

— **25 BIBLIOTEK RUCHOWYCH.** Odbyła się w Inspektoracie Szkolnym w Postawach konferencja bibliotekarzy bibliotek ruchomych pow. postawskiego. W konferencji wzięły udział 22 osoby prowadzące biblioteki w powiecie. Konferencja była poświęcona omówieniu spraw związanych z zorganizowaniem czytelnictwa i samokształcenia we wsiach. Po udzieleniu fachowych instrukcji w zakresie bibliotekarstwa nastąpiło wręczenie uczestnikom konferencji 25 bibliotek ruchomych.

Znowu śmierć na niestrzeżonym przejeździe kolejowym

Dnia 18 bm. na szlaku kolejowym między Wołkowyskiem Centralnym, a Wołkowyskiem Miastem pociąg mieszany n. 2127 najechał na niestrzeżonym przejeździe na przejeżdżający wóz wojskowy. Wóznicę st. strzelec Wacław Poleczkowski zmarł po upływie 15 minut po wypadku. Rotmistrz Witold Wasiliński został lekko ranny. Przyczyną wypadku — nieostrożność.

Życie za drzewo

W dniu 14 bm. w zaś. Kameżatka, gm. kołtyński, pow. święciański na Hie zatargu o wyręb drzewa Józef Sukow uderzył kłonicą po głowie swego teścia Anatazego Zawre, który wskutek tego w dniu 17 bm. zmarł. Sukowa zatrzymano i przekazano do sądu grodzkiego w Święcianach.

ROZDZIAŁ XXVII.

Spełniły się najgorsze obawy dbającego o renomę miejscowości Hearsoa. Wiadomość o nocnych wydarzeniach w Spittering Farm przedostała się do hotelu i wywołała tam prawdziwą panikę.

Panika wzmogła się jeszcze bardziej, kiedy o dziewiątej zrana Murphy wyprowadził przed hotel swoje osobliwe auto, sposobiąc się najwidoczniej do odjazdu. Nadinspektor starał się wykręcić od interpelacji przerażonych kuracjuszków, całą swą uwagę poświęcając problemowi naładowania inwentarza.

— Głupi z was człowiek — powiedział cierpko do Spanga, który właśnie z niezwykłą ostrożnością przenosił wielką walizę Murphy'ego. — Mimo to dostaniecie w najbliższym czasie dwa tysiące funtów. Poza tym sprzedam wam okazjynie moje auto. Mówiąc szczerze, przedstawia ono wartość co najmniej stu dwudziestu funtów, ale wam oddam je za równą setkę. Detektyw musi mieć koniecznie własne auto, żeby miał w czym obwozić żonę i dzieci.

— Ależ ja nie mam ani żony ani dzieci — odważył się powiedzieć Spang, który z całej tej tyrady nie rozumiał.

Murphy zbył tę czezą wymówkę machnięciem ręki.

— Jak dostaniecie dwa tysiące funtów, znajdą się zaraz i żona i dzieci. Wobec tego kupujecie moje auto.

Ben Kitson również pracował nad przenoszeniem rzeczy Murphy'ego, a kiedy skończył, otrzymał funtowy banknot, całe cygaro oraz cenne ostrzeżenie.

— Jeśli kiedykolwiek wpadniesz mi w ręce, postaram się dla ciebie o długoletni dach nad głową z darmowym wiktorem i operunkiem, zapamiętaj to sobie...

(D. c. n.)

Andrzej Weinert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

— Proszę dziś jeszcze przetransportować naszych pupiłków do Londynu — rozkazał Murphy — jako eskorta wystarczy im połowa ludzi. Dla pana jednak — zwrócił się do oficera dowodzącego oddziałem — mam specjalne polecenie. Rozejrzy się pan po łasku i przetrząśnij dokładnie jaskinię, którą wskaże panu sierżant Spang. Jutro nad ranem złoży mi pan dokładny raport, a potem pojedziemy do domu.

Murphy tak wszystko urządził, że Rayne uczuł się zmuszony zaprosić go na małą przekąskę. Nadinspektor skwapliwie przyjął zaproszenie, które najwidoczniej było mu bardzo na rękę. Młody człowiek z rezygnacją pomyślał, że przyjdzie mu sekundować w rozmowie z gadatliwym urzędnikiem Scotland Yardu. Nie miał do tego zbytnej ochoty, tem bardziej, że osobliwe zachowanie się Grace coraz bardziej go denerwowało.

Po drugiej szklance whisky Murphy przypomniał sobie o czymś i zaczął grzebać w kieszeniach spodni. Wreszcie wyciągnął potłuszczone gazetę i rozpostawił ją na stole.

Czym nie mówić, że kiedyś pana widziałem? — zaytał triumfalnie. — Tak, to się nazywa pamięć — trzepnął dłonią w gazetę. — Tutaj ma pan ilustrację: „Lord i lady Shelley świętują narodziny spadkobiercy tytułu i majątku”, a zaraz obok inne zdjęcie: „Aubrey Rayne, bratanek lorda Shelley'a, udaje się w podróż naokoło świata”. Mógłby ktoś na zasadzie tego zestawienia przypuścić, że wypadki te są z sobą w jakimś

90

związku — dodał, spoglądając na młodego człowieka badawczo.

Rayne poczuł, że traci panowanie nad sobą.

— Jak mam tę aluzję rozumieć? — zapytał groźnie, zrywając się z krzesła.

Murphy zdziwił się:

— Co takiego? Aluzja? Ależ skąd. Prostu chciałem powiedzieć, że najprawdopodobniej wyjechał pan z kraju dlatego, by nie widzieć pewnych bolesnych rzeczy, które wydarzyły się w rodzinie. Dajmy jednak pokój wstępom...

Młody człowiek przeczuł, że stało się coś niezwykłego i oczy jego zawisły na ustach nadinspektora.

— Strój pański — powiedział Murphy półgłosem — nie tryje, lady Margaret również. Jest pan dziedzicem i tytułu i majątku. Oto są wyniki nieczytania gazet. Mógłby pan siedzieć tu jeszcze całymi tygodniami, jako pan Rayne...

Aubrey Rayne zmienił się w słup soli. Upłynęło dobrych kilka chwil, nim zdołał zapytać:

— Jakto, a dziecko?

Murphy z zadowoleniem puknął się w czoło.

— Dobrze, że mi pan o tem przypomniał. Trzeba powiadomić o wszystkim Mary Baxter. Dziecku potrzebna jest matka. Oczywiście, prawdziwa matka, rozumie pan?

Na drugi dzień wczesnym rankiem, z bramy Spittering Farm wyjeżdżało auto, które prowadził wytworny pan z mocno zasepioną twarzą, obok niego siedziała prosta, szlochająca z radości kobiecina.

Przy śniadaniu Grace dowiedziała się od Fanny wielkiej nowiny. Słuchała, błada, z rozszerzonymi ze zdumienia oczami.